

Wychodzi raz
w tygodniu
na niedzielę.
Biuro
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków
ul. Szewska 11.

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje
itp.:
Jan Stapiński
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Właściciel, wydawca i redaktor: JAN STAPIŃSKI.

**Kosztuje
na cały rok:**

w Galicji i całych Austro-Węgrzech 4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji 2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego 4 marki.
do Ameryki, Rumunii, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.
Numer pojedynczy 8 halerzy.

! Należytość płać się
z góry, rocznie lub
:: półrocznie. ::

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Cena ogłoszeń 50 halerzy za wiersz petitowy.

Wybory rozpisane.

Dnia 19. lutego 1907 rozpisano wybory w całym państwie. Od tego dnia wolno odbywać zgromadzenia i narady wyborcze publicznie bez zapowiadania w starostwie. Starostom, komisarzom, żandarmom i wogóle stróżom władzy politycznej nie wolno urzędownie wchodzić na takie zgromadzenia wyborcze, a gdyby przyszli, wolno ich wyprosić za drzwi.

Dzień 19. lutego, jako dzień rozpisania wyborów jest dlatego bardzo ważny, że od tego dnia liczy się wiek wyborców i czas jednorocznego zamieszkania. Kto w dniu 19. lutego liczył 24 lat życia i przez cały rok miał mieszkanie w jednej i tej samej gminie, w której go zastał dzień 19. lutego jako dzień rozpisania wyborów, — ten jest wyborem i ma prawo głosowania na posła.

Termin wyborów podzielono w Galicji na dwie części. Jedne okręgi wyborcze dokonają wyboru posłów dnia **14. maja**. Takich okręgów jest 18, a mianowicie następujące okręgi wiejskie:

Pilzno-Brzostek-Dębica-Ropczyce.
Mielec-Radomyśl-Dąbrowa-Zabno.
Nisko-Ulanów-Sokolów-Tarnobrzeg-Rozwa-

dów.
Kolbuszowa-Rzeszów-Głogów.
Łańcut-Leżajsk-Przeworsk.
Nowy Sącz-Stary Sącz-Grybów-Ciężkowice-Muszyna.
Gorlice-Jasło-Biecz.

Krosno-Strzyżów-Fryszak-Żmigród.
Sanok - Rymanów - Bukowsko - Dukia-Lisko-Ustrzyki Dolne.
Brzozów-Tyczyn.
Sądowa Wisznia-Rudki-Stara Sól-Sambor-Komarno oraz gminy: Dubiany i Kranzberg.
Wojniłów-Dolina-Rożniatów-Katusz Nadwórna-Delatyn-Sołotwina.
Peczeniżyn-Kołomyja-Żabie-Kuty-Kosów-Zabłotów-Gwoździec-Ottynia.
Zloczów-Busk-Kamionka Strumiłowa-Olesko (z wyjątkiem gmin Konty i Jurkowce)-Przemysław (z wyjątkiem gmin: Podusilna-Baczów-Błotnia-Janczyn-Nowosiółka-Brzuchowice-Kosteniów-Korzecile-Dobrzanów i Wojciechowice).
Jarosław-Radymno-Lubaczów-Cieszanów-Sieniawa-Pruchnik.
Kozowa-Tarnopol-Zbaraż (z wyjątkiem gmin: Roznoszyńce-Krasnosielce-Lubianki Niższe i Wyższe) Nowe Siolo (z wyjątkiem gmin: Hnilice Wielkie i Małe-Nowe Siolo-Terpilówka-Suchowce-Szelpaki-Koszlaki-Toki i Palczyńce).
Trembowla-Mikulińce-Budzanów-Czortków.
Skalat-Podwoleczyska-Grzymałów-Kopyczyńce-Husiatyn (z wyjątkiem gminy Czarnokońce Małe).

W tych 18 okręgach wiejskich odbędzie się główny wybór **14. maja**. Drugi wybór — w razie potrzeby — 21. maja, trzecie głosowanie 28. maja, a czwarte głosowanie 4. czerwca.

Dnia 17 maja odbędą się wybory w drugich 18 okręgach wiejskich.
Jaworzno-Chrzanów-Krzeszowice-Liszki.
Biała-Oświęcim-Kęty-Andrychów.
Wadowice-Zator-Kalwarja-Myślenice-Skawina.

Maków-Jordanów-Sucha-Milówka-Żywiec.
Limanowa-Mszana dolna-Nowy Targ-Czarny
Dunajec-Krościenko.

Kraków-Podgórze-Wieliczka-Dobczyca.
Bochnia-Niepołomice-Brzesko-Wiśnicz.
Radłów-Wojnicz-Zakliczyn-Tarnów i Tuchów.
Baligród-Lutowiska-Stary Sambor-Turka-Bor-
nyia-Podbuż-Drohobycz-Łąka-Torczyńowice-Tor-
hanowice-Mrozowice.

Medenice-Stryj-Skołe-Żydaczów-Chodorów-
Mikołajów-Gliniany-Bóbrka. Dalej gminy miejsco-
we: Horożanna Mała-Horożanna Wielka-Kołodru-
by-Nowosiółki-Oparskie-Lowczyce-Podzwierzyniec
Powerchów-Manasterzec, Ryczychów-Terszaków-
Tatarynow (pow. sąd. Komarno), Werbiż-Kahu-
iów-Honiatyce (pow. sąd. Szczerzec).

Mielnica-Borszczów-Zaleszczyki-Horodenka-
Tluste-Śniatyn; dalej gmina miejscowa: Czarnokoń-
ce Małe (pow. sąd. Husiatyn).

Obertyn-Tłumacz-Potok Złoty-Stanisławów-
Halicz-Tyśmienica-Bohorodczany.

Buczacz-Monasterzyska, Wiśniowczyk-Podhajce.
Przemyśl-Dubiecko-Niżankowice-Dynów-Bir-
cza-Mościska-Dobromil.

Rawa Ruska-Uhnów-Niemirów-Jaworów-Kra-
kowiec-Zółkiew-Kulików-Belz-Janów.

Okolice Lwowa-Winniki-Gródek-Szczerzec.

Sokal-Radziechów-Zborów-Założce-Brody-
Mosty Wielkie-Łopatyn; dalej gminy miejscowe:
Roznoszyńce-Krasnosielce-Lubianki Niższe-Lubian-
ki Wyższe (pow. sąd. Zbaraż), Kenty-Juśkowie
(pow. sąd. Olesko), Hullice Małe-Hullice Wielkie-
Nowe Siolo-Terpiłówka-Suchowe-Szelpaki-Koszla-
ki-Toki-Palczyńce (pow. sąd. Nowe Siolo).

Brzeżany-Rohatyn-Bolechów-Bursztyn-Boł-
szowce-Żurawno; dalej gminy miejscowe: Boków-
Bożyków-Hnilecze-Sławentyn-Szumłany-Litwinów
(pow. sąd. Podhajce), Podusilna-Baczów-Błotnia-
Janczyn-Nowosiółka-Brzuchowice-Kosteniów-Ko-
rzelice-Dobrzanica-Wojciechowice (pow. sąd. Prze-
myślany).

Dlaczego tak podzielili terminy wy-
borów?

To sekret, wiadomy »radzie narodo-
wej«. Będą mogli łatwiej nastarczyć agita-
torów, żandarmerji i wojska.

A zatem Przyjaciele, do pracy z ca-
łych sił z całego serca. Oby dzień 14. ma-
ja był początkiem nowych rządów, nowych
praw, nowego życia, szczęśliwego dla ludu
polskiego.

W tych 18 okręgach drugie wybory
odbędą się w razie potrzeby 24. maja, trze-
cie wybory 31. maja, czwarte wybory 7-go
czerwca.

W okręgach miejskich odbędą się wy-
bory 17. maja we Lwowie (7 posłów), Krakowie
(5 posłów), po jednym posle: Przemyśl, Stanisła-
wów, Bochnia-Wieliczka-Podgórze, Drohobycz-
wów, Bolechów-Skołe, Buczacz-Śniatyn-Zalesz-

czyki-Borszczów-Cygany-Tłumacz-Tarnowica Pol-
na-Bohorodyczyn.

Ściślejszy wybór w tych miastach 24. maja.
Dnia 23. maja wybory w okręgach miej-
skich:

Tarnopol; Tarnów; Kołomyja; Biała-Żywiec-
Kęty-Andrychów-Wadowice; Nowy Sącz-Stary
Sącz-Nowy Targ; Rzeszów-Ropczyce-Sędziszów;
Jarosław-Łańcut-Przeworsk; Mielec-Kolbuszowa-
Leżajsk-Sokolów-Rozwadów-Tarnobrzeg; Jasło-
Gorlice-Grybów-Biecz-Strzyżów-Fryszak-Pilzno-
Dębica; Sanok-Dobromil-Stary Sambor-Krosno-
Korczyna; Sambor-Gródek Jag.; Stryj-Kałuż;
Brzeżany-Baranówka-Demnia-Hucisko-Kuropat-
niki-Podwysokie-Rohatyn-Miasto-Wulka-Rohatyn-
Podkamień-Chodorów-Brzozdowce; Zółkiew-Rawa
Ruska-Sokal-Krystynopol-Tartaków miasto-Wielkie
Oczy-Waręż miasto-Belz; Brody-Zborów-Jezierna;
Radziechów-Złoczów-Założce-Podkamień-Gontowa-
Huta Pieniacka-Malewiska-Palikrowy-Pańkowce-
Reniów-Trościaniec Wielki-Łopatyn-Ruda Brodzka-
Hucisko-Brodzkie; Rozdół-Żydaczów-Ruda-Bóbr-
ka-Hucisko-Stare Siolo-Hanaczów-Hanaczówka-
Woleczków-Chorostków-Jeziórko-Kończaki Stare-
Marjampol wieś-Bursztyn-Ludwikówka-Wiszniów-
Żurów-Bołochowie-Słobódka Konkol-Zagorze Kon-
kol. Wybory ściślejsze w tych miastach 31. maja.

Tak podzielił rząd terminy wyborów,
według planu namiestnika hr. Potockiego.

Sejm.

Przed gmachem sejmowym gromada policji
pieszej i konnej, wejść na kurytarze sejmowe i na
galerje strzeże policja cywilna i straż ogniowa.
Galerje albo puste, albo obsadzone rodzinami
urzędników Wydziału krajowego. Ani mieszkańcy
miasta Lwowa, ani przyjezdni nie mogą otrzymać
biletu wstępu.

Oto zewnętrzny wygląd Sejmu krajowego
w tegorocznej sesji.

A wewnętrzny stan rzeczy podobny do ze-
wnętrznego wyglądu. Treść rozmów i szeptów
»jaśnie wielmożnych posłów« stanowią konszachty
wyborecze. O niczem innym niema mowy, tylko
o wyborach do Rady państwa. Brać szlachecka
radzi, a radzi, jakby wydrzeć ludowi mandaty
poselskie.

Wszystko by jakoś poszło, gdyby nie ci prze-
kleci ludowcy, a szczególnie gdyby nie ten war-
choł, podżegacz Stapiński. To też aż syczy brać
szlachecka ze złości na tego »chama«. A łagasy
centrowe i wszechpolskie, wiedząc, co ich panom
do gustu, rzucają się na Stapińskiego jak ogary
myśliwskie, co wielką uciechę sprawia braci szla-
checkiej. Pastor, Stojalowski, Skołyśzewski, Buj-
nowski itp. prześcigają się w napaściach na Sta-
pińskiego.

A Stapiński w oczy, głośno, w Sejmie, oznaj-
mia im, że kpi sobie z ich nagonki. Nic mu nie
zrobią, skoro brać chłopska za nim stoi.

Można sobie wyobrazić, co za krzyk zrobią teraz na Stapińskiego gazety i gazetki centrowo-wszepolsko-stańczykowskie. Bęczkę czernidła drukarskiego spotrzebują na osmarowanie Stapińskiego. Oby im tylko serca katolickie nie popękały z gniewu.

Nie można się im dziwić, bo ze wszystkich powiatów nadchodzą wiadomości, że wybory bardzo źle się zapowiadają dla panów. Wszędzie chłopstwo podnosi głowę do góry i krzyczy precz z bankrutami, precz z dręczycielami, precz z fagasami pańskimi, precz ze zdrajcami rublarzami.

Cała nadzieja i otucha braci szlacheckiej w Stojałowskim, Szmalcbachu, Pęcherku i Głabińskim. To też warto się przypatrzeć, z jaką słodyczą i przyjaźnią krąży bracie szlachecka około Stojałowskiego i Pastora.

Słów i zapewnień życzliwości »jaśnie wielmożnym« nie brak. To też możemy być pewni, że wniosków i projektów różnym posłom nie zabraknie. To nie nie kosztuje.

Ale oprócz słów niczego więcej ten Sejm szlachecki ludowi nie da. Nawet tę, przez Wydział krajowy przedłożoną ustawę, trudno przelknąć obszarnikom. Prezesi Rad powiatowych, będący zarazem posłami, robią opozycję przeciw ustawie, chociaż ta ustawa jeszczeby nie była według życzenia ludu, jak na to wskazują liczne petycje.

Druga ustawa, łowiecka, także po prawdzie powiedziałwszy, prawie żadnej poprawy krzywd chłopskich nie wróży.

A nowa ustawa wyborcza, którą Wydział krajowy przedłożył 20 bm. Sejmowi, jest po prostu obelgą dla chłopów. Wystarczy nadmienić, że Wydział krajowy chce, aby prawybory zostały, aby głosowanie było jawne, aby obszarnicy zatrzymali 44 posłów, kurja chłopska 74, miastom dodaje 8 mandatów, a 10 mandatów stwarza dla V. kurji.

To jest dowód, że szlachta chce nadal wszechwładną pozostać w Galicji, że ani myśli ustąpić przed wolą ludu. Sądzi, że bagnietami policji, żandarmerji i wojska potrafi zdusić oburzenie ludu.

Na szczęście, sesja sejmowa ma trwać krótko, do 9 marca, więc prawdopodobnie nie dużo złego uda się Sejmowi szlacheckiemu uchwalić.

A skoro — w Bogu nadzieja — wygra lud wybory do Rady państwa, to na jesiennej sesji zrzędnie pankom mina i może się poprawia.

Przeciw narzuceniu policji starościńskiej wniósł poseł Bojko petycje z gmin:

Wola rogowska, Wulka mędrzychowska, Pierszyce, Bolesław, Wola żelichowska, Świebodzin, Jadowniki mokre, Demblin, Jagodniki, Sułów, Wola przemysłowa, Nowopole, Wylów, Łączki brzeskie, Pisarzowa lim., Koźmice w., Siennów, Smolarzyny, Wampierzów, Dembowa, Nart St., Łężany, Zawada lim., Roztoka, Konieczkowa.

Poseł Stapiński wniósł petycje nadesłane dawniej do Redakcji, tudzież w Sejmie otrzymane z gmin: Jastów, Luślawice, Wróblowice, Bystra, Kolanów, Jawornik myśl, Rzepiennik strzyżowski, Zręczycy, Zagórzany, Dobrynia, Lubatowa, Gra-

łów, Przewrotno, Tęgoborze, Witryłów, Tęmeszowa, Niepla, Gruszków mały, Brzezinka, Podleszany, Łukanowice, Nagnajów, Milczyce, Tonie, Mołodyłów, Nart stary, Łężany, Dembowa, Giedlarowa, Boczów, Kobyłe, Góra motyczna, Ruda, Kamionka, Komorów, Górna-wieś, Izdebnik.

Wobec stanowczego zapewnienia JE. Marszałka krajowego, że ustawę w tej sprawie na tę sesję cofa i nie będzie w Sejmie traktowana, prosimy petycje w tej sprawie wstrzymać.

O równe, powszechne, bezpośrednie i tajne prawo wyborcze do Sejmu wniesiono petycje (p. Bojko) z gmin:

Wola rogowska, Jadowniki mokre, Demblin, Jagodniki, Nowopole, (poseł Stapiński) Jawornik ad Myślenice, Huta polańska, Opacianka, Komorów, Przyszowa, Chorągwica.

Z następujących gmin — prócz dawniej już wymienionych — nadeszły petycje, aby dodatki podatkowe na cele drogowe dawano tej gminie, która je wpłaciła: (przez posła Bojkę) Wola rogowska, Jadowniki mokre, Demblin, Jagodniki, Nowopole, (przez ręce p. Stapińskiego) Wolica, Krościenko niżne, Szalowa, Jasionka, Glinnik, Wola gręboszowska, Izdebnik, Przykop, Wylów, Smolarzyny, Jasionka krośn., Zawada, Konieczkowa, Lanckorona.

Przeciw narzuceniu niepodzielności gruntów nadeszły petycje na ręce posłów-ludowców z gmin: Pisarzowa lim., Siennów, Łężany.

Przygotowania do wyborów.

Ustawę wyborczą z objaśnieniami i wzorami w całości będziemy mogli dostarczyć Przyjaciółom już w przyszłym tygodniu. Znajdzie tam każdy wszelkie wyjaśnienia i wskazówki, jak ma korzystać z nowego prawa.

Komitety powiatowe tworzone po powiatach przez mężów zaufania »rady narodowej« niczem a niczem nie różnią się od dawniejszych komitetów dla rozbojów wyborczych. Ano, niech się cieszą panowie i fagasy, że jeszcze wszędzie znajdują choć odrobinę głupców, którzy się dają brać na plewy. Prezesami »komitetów powiatowych« powybierano prawie wszędzie obszarników. To ułatwi ludowi orientację.

Jachówka, powiat Myślenice. Dnia 3 b. m. mieliśmy tu poufne zgromadzenie Ludowców naszej wioski, zwołane przez p. W. Pasternaka, celem wyboru »Gminnego Komitetu Wyborczego P. S. L.«. Przeszło 60 osób wypełniło obszerną izbę domu gosp. Jana Kachnicza. Po zagajeniu zgromadzenia przez p. Blarowskiego, wybrano przewodniczącym p. Walentego Pasternaka, zastępcą p. Józefa Suwaja, — sekr. Blarowskiego, który w całogodzinnej przemowie przedstawił krzywdy, jakich doznają chłopci wskutek pańskich rządów i wskazał na doniosłość obecnej reformy wyborczej, zapomocą której chłopci za jednym zamachem

mogliby znieść rządy szlacheckie, a ujął je w swoje ręce. Wykazał też mowca cel i ogromne znaczenie gminnych komitetów wyborczych, które rozwijając silną agitację we wsi, przechyliły przy wyborach szalę zwycięstwa na naszą stronę. Po tem przemówieniu wybrano »Gminny Komitet Wyborczy P. S. L.«, składający się z 12 członków, a z pośród nich delegata na zgromadzenie okręgowe. Następnie p. Józef Adamek przedstawił niesprawiedliwość ustawy łowieckiej i drogowej dla ludu. Poruszył także sprawę nieważności kontraktów zrobionych w gminie, co naraża ludność na wysokie opłaty notariuszom. Ubolewał również nad tem, że sądy nie przyznają zwrotu kosztów napisania skargi przez siebie samego, wskutek czego tylko adwokaci na tem zyskują. Przemawiając jeszcze w sprawie zamknięcia szynków w niedziele i święta, apelował do zgromadzonych, by się nie łakomili przy wyborach na pamułkę stańczykowską, lecz solidarnie, jak jeden mąż oddali swe głosy na kandydata ludowca.

Potem p. Jan Jopek przemawiał w sprawie, mającej wyjąć ustawy, które pozwalają wykonywania rzemiosł tym, którzy nie posiadają wyzwolenia od majstrów, co byłoby wielką krzywdą dla tych, którzy przy gospodarstwie zajmują się ubocznie jakimś rzemiosłem. P. Wincenty Bekas występował przeciw częstym zmianom książek szkolnych, które wprawdzie wypełnione są drukiem, ale treść nie daje potrzebnych wiadomości chłopskimi dziećmiom. W dodatku jeszcze obecna instrukcja szkolna nie pozwala nauczycielem ludowym uczyć więcej, bo szlachta się boi, by też chłop nie zmądrzał, bo by się wtedy nie dał wodzić na pasku szlacheckim siepaczom.

Ostatni mowca p. Walenty Pasternak żądał, by domagać się równego, bezpośredniego i t. d. prawa wyborczego do Sejmu i niższych ciał autonomicznych.

W końcu dziękując zebrany za liczny udział w zgromadzeniu, a p. Janowi Kachniczowi za udzielenie sali, zamknął przewodniczący obrady.

Pokrzepieni na duchu, opuszczaliśmy zgromadzenie z postanowieniem zabrania się do pracy wyborczej, po której może przecie zaświta dla ucieszonego ludu polskiego sprawiedliwości jutrzienka.

Uczestnicy.

Sękowa, powiat Gorlice. Dnia 2 b. m. odbyło się poufne zgromadzenie w domu »Kółka rolniczego«, na które przybyło przeszło 100 gospodarzy ze sąsiednich wsi, mianowicie z Siar i Męciny małej. Zagaił Józef Konieczny, jako zwołujący, przewodniczącym wybrano Franciszka Waclawika, zastępcą Ludwika Tenerowicza, sekretarzem Franciszka Basistę. Pierwszy referent Ludwik Rybczyk przedstawił początek narodu polskiego, wykupienie pańszczyzny, zadania posłów w parlamencie i Sejmie, równe prawo wyborcze, oraz walkę wyborczą. Drugi referent Józef Konieczny, przedstawił, jak szkodliwą byłaby ustawa o niepodzielności gruntów chłopskich i narzucenie polijantów rządowych. Potem Jan Rybczyk omówił szkodliwą ustawę łowiecką, drogową, oraz ko-

rzystną terażniejszą ustawę wyborczą. Franciszek Waclawik zachęcał wszystkich do solidarności, wybrano Gminny Komitet P. S. L., składający się z 12 członków.

Jastrzębia, pow. Grybów. Na zebraniu poufnym, które się odbyło 13 b. m. wybrano przewodniczącym Józefa Wójcika, sekretarzem Józefa Kuropatwę. Zebranie zagaił Józef Wójcik, jako przewodniczący i przedstawił zgromadzonym ważność chwili — wzywając do łączenia się pod sztandarem P. S. L. Następnie uchwalono w myśl uchwały »Rady Naczelnej« założyć »Gminny Komitet wyborczy P. S. L.«, do którego wybrano przewodniczącym Franciszka Krala, zastępcą Józefa Wójcika, a sekretarzem Wojciecha Klimka. Przytem zebrano na fundusz agitacyjny 1 K. 80 h. Szczęść Boże naszej pracy.

Wojciech Klimek.

Wilkowice, powiat Bialski. Dnia 13. z m. odbyło się u nas przy licznym udziale poufne zgromadzenie za staraniem naszego rodaka Fr. Maślanki z Krakowa, w celu zawiązania »Gminnego Komitetu przedwyborczego P. S. L.«

W skład prezydium zgromadzenia weszli: Antoni Konior, przewodniczący — Walenty Tarnawa, zastępca — Jan Dobija z Mikuszowic, sekretarz.

Zagaił zgromadzenie w porywających słowach p. Franciszek Maślanka, a dalej tłumaczył, czem jest Stronnicstwo Ludowe, jak działa i jak stara się i broni dzielnie interesów tak chłopów jak robotnika. Napiętnował dosadnie, czem jest »Centrum ludowe«, złożone ze szlachty, księży, lokaj pańskich i różnych fagasów, do czego dąży i jak stara się chłopów ujarzmić i nadal w karchach trzymać. Następnie przedstawił w świetle prawdy zgubną i zdradziecką działalność osławionego ks. Stojałowskiego i jego posłów, jak stali się pachółkami i słuźalcami stańczyków, »Centrum ludowego« i »zdrady narodowej«.

Na to zabrał głos jeden z najgłośniejszych stojałowczyków niejaki Urbański czy Urbańczyk, bo ten człowiek sam nie wie, jak się nazywa, a ma tak grubą skórę na głowie, że nie mądrego i poczciwego do jego mózgu dostać się nie może. On zarzucał p. Maślance, że Stronnicstwo Ludowe nie jest chrześcijańskie, bo nie ma chrześcijańskiej nazwy. Na co naturalnie odpowiedział p. Fr. Maślanka mądrze i dobitnie, że w takim razie i »Centrum ludowe« nie jest chrześcijańskie, bo się nie nazywa Centrum chrześcijańskie, tylko ludowe. Naturalnie, że człowiek o grubej skórze na łbie nie wiedział, co na to odpowiedzieć, bo przyszedł po to tylko, aby szpiegować i fagasom stańczykowskim donieść, co lud myśli i robi. Ale to nie, owszem niech wiedzą, że lud się poznał na zdrajcach sprawy ludowej.

Następnie zabrał głos Walenty Jasiczek, zachęcając, ażeby się starać o ile sił o rozwój Stronnicstwa Ludowego. Józef Pietraszko zachęcał do zgody i jedności, a jako socjalny demokrat mówił, że nie szkodzić, ale pomagać będą ludowcom, bo i oni starają się o dobrobyt dla biednego ludu. Mówił nadto, że w Bialskim powiecie postawią

kandydata na posła socjalni demokraci, a ludowcy żeby postawili kandydaturę na powiaś żywiecki. Zgromadzenie jednakowoż jednogłośnie uchwaliło popierać kandydaturę w Bialskim powiecie naszego wiernego i niezachwianego posła Kubika i wyraziło mu wotum największego zaufania, na co się wszyscy jednogłośnie zgodzili.

Alojzy Miodoński dawał przykład, jak wszędzie lud się organizuje i jak solidarnie się popiera, a ponieważ powrócił przed paru dniami z Ameryki, mówił o stosunkach tamtejszych, jak i tam się łączą, gdy o sprawę ludową chodzi.

Wreszcie zabrał głos jeszcze raz p. Fr. Maślanka i w serdecznych słowach zachęcał do oświaty i pracy w nauce i postępie i do zjednoczenia się w partji Stronnictwa Ludowego, zaznaczając przytem, że przychodzi tutaj nie jako kandydat na posła, bo za młody na to, lub jako wysłannik od kogo albo agitator, ale przychodzi jako rodak do swoich współbraci pouczyć i poradzić im, jak się bronić mają przed wyzyskiem i obłudą stańczykowską, i że mu żal szczyrze ludu, bo zna jego dolę, bo z pośród nich wyszedł.

My zaś ze swej strony wszyscy jednogłośnie p. Fr. Maślance serdeczne staropolskie »Bóg zapłać« składamy za jego szlachetne i dobre serce i poświęcenie się dla sprawy ludowej.

W końcu zgromadzenie uchwaliło założyć czytelnię ludową i starać się o ile możności rozszerzać partję ludową i starać się abonować jedynie gazetkę »Przyjaciela Ludu«.

W tym celu zawiązał się komitet miejscowy Stronnictwa Ludowego.

Na tem zakończono poufne zgromadzenie, z którego odszedł każdy z zadowoleniem i z jakąś otuchą i nadzieją w sercu. Daj Boże, ażeby lud obudził się raz przecie i nie dał się tak tułanić i wyzyskiwać.

O stosunkach tutejszej gminy Wilkowic byłoby bardzo dużo do pisania, bo to jest jedna z tych nieszczęśliwych wsi, gdzie oświata zupełnie jest nieznaną. Stare przesady, zabobony, bojaźń przed każdym panem, a złość nienawiść i zazdrość do swego, oto zwyczaj i sposób życia pewnej części Wilkowianów.

Więc pomyślcie kochani Bracia, jak bardzo jest potrzebną oświata w takiej wsi. Jest wprawdzie szkoła a utrzymanie tej szkoły dużo wiośkę naszą kosztuje, ale mój Boże, co to za szkoła, a co za nauka, na przeszło 300 dzieci jest jedna tylko nauczycielka, osoba już w podeszłych latach. Coś okropnego, jak sobie człowiek nad tem pomyśli. A z tej młodzieży, co wyrasta, strach pomyśleć — to nie o Bożym nie wie świecie. Ale o tem pomówimy jeszcze później niejednokrotnie.

Antoni Konior, przewodn. Walenty Tarnawa, sekretarz.

Piotrówka powiat Krosno. Korzystając z posiedzenia gminnego dnia 13 lutego b. m. przystąpiliśmy do powiększenia Komitetu i uzbrojenia w fundusz wyborczy. Delegatem do Komitetu okręgowego wybrany Kazimierz Głowacki. Spodziewamy się, że i sąsiednie wioski tak postąpią. W powiecie Krośnieńskim prawie wszy-

scy chłopcy są zorganizowani pod sztandarem Polskiego Stronnictwa Ludowego i spokojnie oczekują 14 maja. Że do tego czasu będą rozmaite nadużycia, to nie dziwnego, bo to nie z panienkami do czynienia, tylko z twardymi, jak stal ludowcami, co potrafią wszystko odeprzeć. Tylko postępujcie wszyscy za radą naszego kochanego »Przyjaciela Ludu«, a także powinna się znaleźć w każdej wiosce »Gazeta Chłopska« przynajmniej przez czas wyborów.

Pomyślcie Czytelnicy, ile gazet stańczykowskich zieje na nas, ile oni ich mają na usługi, a my chłopcy czy nie powinniśmy dbać o rozwój tych gazet, które naszych bronią interesów? Dlatego teraz w każdej gminie trza trzymać któreby pismo Stronnictwa Ludowego, żeby wiedzieć, co robią nasi wrogowie.

Ludowiec.

W Żywcu marszałek Udziela zamierza zlepić komitet przedwyborczy dla gmin, złożony z wszystkich proboszczów, z wójtów (?) i przydaje do tego dwóch wikarych, a to księdza Kutka ze Żywca i ks. Smółkę z Miłówki. Nauczycieli wypuszczono, »bo to sami przewrotowcy (czytaj postępowcy)«. Będzie to komitet »zdrado-centrowy«, który potępić należy i słuchać go niech się uświadomieni i porządni chłopcy nie wazą. Do tego komitetu niech się też nie garnie inteligencja Miłówki i Suchy, jeśli nie chce sciągnąć na siebie wstydu, że się pod komendę wstecznictwa poddaje.

Ludowcy powinni wybadać tylko sytuację, poznać zakusy przeciwników, a przy wyborach chłopcy, jeśli chcą dożyć znośniejszego życia, powinni solidarnie głosować na kandydatów Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Góra motyczna, pow. Ropczyce. Dnia 15 lutego odbyło się tu poufne zebranie gospodarzy zwołane przez J. Tarczyńskiego, P. Piękosia i Fr. Sujdaka. Omawiano sprawę przygotowania do wyborów i wybrano Komitet Gminny P. S. L. Odczytano ostatni numer »Przyjaciela Ludu«, a dało wyraz potrzebie zmiany ustawy drogowej, łowieckiej, wreszcie ordynacji wyborczej do Sejmu. Sprzeciwiał się temu wyrażeniu woli zebranych wójt centrowiec, który mimo podwójnych wyborów, na których wybrano wójtem Ant. Kupka, nie chce ustąpić. Nikt jednak nie uważał na protest centrowca, zakończono okrzykiem: »Niech życie Polskie Stronnictwo Ludowe«.

P. Piękoś i Jan Tarczyński, ludowcy.

W Majdanie Zbydniowskim pow. Tarnobrzeg odbyło się 17 b. m. w domu gospodarza Łatawca zgromadzenie, przy obecności gospodarzy z gmin: Wólki Turebskiej, Baranówki, Godziszowa, Majdanu i innych. Po przemówieniach Henryka Cygana ze Skowierzyna, Andrzeja Hyły z Majdanu i Józefa Zimki z Wólki oświadczone się za Polskim Stronnictwem Ludowym i dokonano wyboru Komitetów Gminnych P. S. L. Delegatem do »Komitetu Okręgowego P. S. L.« wybrany został Andrzej Hyła. Na zgromadzeniu tem omawiano też sprawę wyborów do Rady państwa i wyrażono życzenie, aby kandydatem naszego Stronnictwa przy tych wyborach był właścianin ludowiec. Nadmienić w końcu należy, że centrowcy nasi uży-

wali różnych nieuczciwych sztuczek, aby tylko było odbycia zgromadzenia nie dopuścić, a potem je chcieli rozbić, ale im się sztuka zupełnie nie udało.

Łękawica, pow. Tarnów. Skoro Rada Naczelna P. S. L. w Krakowie uchwaliła, ażeby w każdej gminie zawiązać »Komitety Gminne«, w celu zbliżających się wyborów do Rady Państwa, przeto w naszej gminie Łękawicy 10 b. m. wybrano Komitet, składający się z 8 członków, a mianowicie: posła Filipa Wiodka, Jana Bednarza wójta, Józefa Piątka, Józefa Kaczora, Józefa Miterę, Mikołaja Halskiego i Wojciecha Srebra. Wybrano także dwóch, którzy mają się stawić na zgromadzenie w Tarnowie, w celu wyboru kandydatów, to jest Józefa Piątka i Jana Bednarza, wójta z Łękawicy. Po omówieniu ważniejszych spraw o nowej ustawie wyborczej posiedzenie zakończono.

Borek, powiat Krosno. Dnia 14 b. m. zwołane zostało u nas zgromadzenie, w celu omówienia spraw politycznych, które szczególnie teraz powinny obchodzić każdego Ludowca. Na zgromadzenie przybyli prawie wszyscy mieszkańcy miejscowej gminy. Przewodniczył p. Jakób Mróz, sekretarzem Jędrzej Głowiński, sprawę referował Antoni Wróblewski, wyluszczając znaczenie i doniosłość nowej ustawy wyborczej i ogromną doniosłość wyborów nastąpić mających do Rady Państwa; wskazał też konieczną potrzebę zawiązania »Gminnego Komitetu P. S. L.«. Wniosek ten jednogłośnie przyjęto.

Komitet ten wybrał z pośród siebie na przewodniczącego oraz na delegata p. Franciszka Wojnara. Potem omówiono jeszcze kilkanaście spraw politycznych, poczem przewodniczący po posiedzeniu zamknął, a obecni z zadowoleniem i pełną wiarą w lepszą przyszłość, rozeszli się do domów.

Strzyżów-Brzozów. Zamiast gruszek na wierzbie, które się ludziom już przyjadły, obiecują teraz panowie dla odmiany kolej ze Strzyżowa do Sanoka. Dla nadania większej powagi tej blądze wniósł tę sprawę p. Urbański w Sejmie. Trzeba jednak pamiętać, że Sejm nie buduje jeszcze kolei, które już przed pięciu laty zostały uchwalone. A ta kolej będzie budowana na święty nigdy. Pytanie, czy też choć z kilku chłopów jeszcze się znajdzie takich głupich, którzy uwierzą w tę błagę. Taka prawda z tą koleją, jak i z kanałami, którymi się chwaliło »Koło polskie«.

Za kolej Przeworsk—Dynów opłaca powiat 4 1/2% rocznie od kapitału zagwarantowanego (20.000), albowiem kolej owa się nie opłaca. Jeszcze parę takich kolei, a powiat Brzozowski będzie miał wieczną pamiątkę po rządach stańczykowskich blagierów.

Zgromadzenie w Radłowie odbyło się dnia 17 b. m. Zwołali je b. poseł Michał Olszewski i radcy powiatowi Maczko, Cholewicki, Witos oraz Piotr Maziarzki. Jawiło się na zgromadzeniu około 150 najważniejszych gospodarzy z 19 gmin okolicznych. O nowej ustawie wyborczej i jej zastosowaniu praktycznym oraz o ustawie o ochronie wyborów i uchwałach organizacyjnych Stron-

nictwa Ludowego wśród ogólnego zajęcia referował p. Olszewski, wzywając zgromadzonych do jak najskrzętniejszej pracy około zawiązania komitetów gminnych.

O potrzebie organizacji przemawiali bardzo gorąco Józef Maczko, Stanisław Cholewicki i Wincenty Witos. Zgromadzeni uchwalili z zapalem rezolucję wzywającą wszystkie gminy do zawiązania komitetów gminnych. W dyskusji dalszej zabrał głos obecny na zgromadzeniu p. Jan Biedroń, przedstawiając program agrarny (rolniczy) Stronnictwa Ludowego. Przemówienie jego wywołało ogólny entuzjazm. Dalej p. Macheta, Olszewski i inni mówcy wykazali dobitnie wadę podstawy stronnictwa tak zwanego centrum ludowego, leżące w tem, że siła jego nie w ludzie, lecz w garstce możnowładców galicyjskich. Wśród tych przemówień wznosiły się częste okrzyki oburzenia przeciw centrum, to znów burze oklasków na wzmiankę, że chłop polski czarnymi rękami odbuduje Polskę.

Zabierali jeszcze głos p. Zgórski i Seremet interpelując p. Olszewskiego o podwoje dla geometrów i donosząc o oszczerstwach, jakie centrowcy na Stronnictwo Ludowe i p. Olszewskiego rzucają. Olszewski dał żądane wyjaśnienia, odpierając gruntownie wszelkie zarzuty wśród ogólnego wzburzenia przeciw oszczercom. Wkońcu poddał przewodniczący p. Adler z Borzęcina rezolucję wyrażającą sympatię z wiecującym we Lwowie nauczycielstwem, oraz wezwanie do tegoż nauczycielstwa, by w organizacji ludu współdziałało. Po pięciogodzinnych obradach zamknął przewodniczący zgromadzenie, dziękując za poważny przebieg obrad, wzywając obecnych do usilnej pracy.

Uczestnik.

Ostrowy Turzowskie, pow. Kolbuszowa. Z niedznej, zapadłej wsi naszej może poraz pierwszy odzywa się głos na szerszy świat. Głos ten jednak jest świadectwem budzącego się życia, jest promieniem słonecznym, który wpadł w jakiś ciemny kąt i oświecił czarne czeluście ciemnoty i zabobonu. Zacoianie, brak oświaty, nieświadomość tego, co wokoło nas się dzieje, złożyły się na ciężki, twardy sen, w jakim pogrążony był mieszkaniem naszej i okolicznych wsi. Dlaczego? Bo nie dbał o nas, owce swoje, pasterz od Boga nam przeznaczony, nie dopuszczając do nas promieni oświaty, nie pozwalając nam pod grozą wykluczenia nas z kościoła czytać »Przyjaciela Ludu«. Nie mógł zaś lud łatwowierny dowiedzieć się o swych krzywdach i poniżeniu długowiekiem z »Gazety niedzielnej«, dla której chłop ciemny i potulny jest wzorem prawdziwego chrześcijanina-katolika.

Zebranie, jakie się tu odbyło dnia 3 lutego, a które zgromadziło masy ludu z okolicznych wsi będzie dowodem, że chłop jednak czuł, że nie ma tego, co mu się należy, że on w razie potrzeby upomni się o swe prawa, że wreszcie rozumie, czym się stała dla niego reforma prawa wyborczego.

Dowiedział się tam nasz lud, kto jest jego prawdziwym, a kto fałszywym przyjacielem i opiekunem — dowiedział się, jakich sposobów uży-

wają księża i stańczycy, aby chłopów-ludowców nie dopuścić do krzeseł parlamentarnych. Omawiano rozmaite sprawy — jak o przygotowaniu do wyborów mówił Antoni Paduch z Brzostowej Góry a o skutkach, jakie nowe prawo wyborcze przyniesie nam może Ant. Siwicki z Majdanu. Czem jest Rada Narodowa, stosunek jej do Stronnictwa Ludowego i o potrzebie walki z kandydatami popieranymi przez ten »Komitet dla rozbojów wyborczych« mówił Jan Guzdek z Brzostowej Góry. Przemawiali jeszcze Andrzej Sudol i wójt z Przyłęka, przewodniczący zgromadzenia, który w gorących słowach wezwał zebranych do łączenia się pod sztandarem P. S. L. Zgromadzeni po odśpiewaniu pieśni »Jeszcze Polska nie zginęła« rozeszli się późno w noc do domów.

Jan Guzdek z Brzostowej Góry.

Z Przecławia, pow. Mielec. Polityka na ambonie kwitnie w naszym kościele w najlepsze. Ks. Mleczek wygłosił niedawno bardzo polityczne kazanie i mówił że »trza na posłów wybierać dobrych katolików, takich jak ja«, bo jeżeli innych by się wybrało, toby oni wiarę popsuli. Oprócz tego przybiecał ks. Mleczek dać nam pouczenie w następną niedzielę z ambony o nowym prawie wyborczym. Polityka tak dużo zajmuje czasu naszemu duszpasterzowi, że nawet po kolędzie nie chodził, tylko wysłał dwóch ludzi, żeby ci chodzili po kolędzie i ściągali z ludzi dla niego pieniądze. Czy też to przystoi tak postępować kapłanowi. Parafjan po kolędzie odwiedzić nie chce, ale za to skubie z nich, co się tylko da, — to na nową stajnię, to na odmalowanie kościoła, to znów na nowe ławki, chociaż stare są dobre. Jak tak dalej pójdzie, to bieda dla nas chłopów będzie jeszcze większą.

M.

Nockowa, pow. Ropczyce. Staraniem kilku gospodarzy odbyło się u nas poufne zgromadzenie, na które przybyło kilkudziesięciu chłopów z całej parafji. Obrady zagał ludowiec, Wojciech Biela, którego też wybrano przewodniczącym, następnie o nowej ustawie wyborczej przemawiał ludowiec Siwula, zaś o programie Stronnictwa Ludowego i potrzebie organizacji »Komitetów wyborczych P. S. L.«, referował ludowiec Jedynak. W rozprawach zabierali głos: Wojciech Biela i centrowiec Paśko z Wiercan, który napadł głupkowato na Stronnictwo Ludowe, lecz dostawszy ciętą odprawę od Jedynaka, Bieli i Siwuli opuścił jak niepyszny salę obrad. Zgromadzenie oświadczyło się przeciw »zdradzie narodowej« i centrum księżemu, kierowanemu przez znanego zdrajcę Stojalowa. Po zawiązaniu komitetów gminnych — obrady zakończono odśpiewaniem pieśni patriotycznej.

Kto dzieli społeczeństwo.

Na wszystkich wiecach i we wszystkich gazetach księżo-pańskich, najgłośniej słyhać zarzut, że »ludowcy rozbijają jedność w narodzie«.

Udowodniliśmy już nieraz i każdy ludowiec wie o tem dobrze, że zarzut ów jest niesłuszny i bezpodstawny. Nie my rozbijamy naród, lecz ci, co czynią niesprawiedliwość. Teraz właśnie nie-

ma jedności w narodzie, tylko jest niewolnicza uległość milionów ludu wobec garści uprzywilejowanych rządców kraju.

Właśnie o to się walka toczy, że my ludowcy chcemy usunąć podział narodu na niewolników i wielmożów, a chcemy, aby wszyscy byli ludźmi, czemu rządzący wielmoże z całych sił się sprzeciwiają.

Wielmoże chcą rozbić naród, aby nad rozbitymi nadal panować.

Świeży dowód na to, że wielmoże rozbijają naród, jest wniosek ekscelencji posła Bobrzyńskiego w Sejmie »o kształceniu nauczycieli oraz o uzdolnieniu do nauczania w szkołach ludowych«.

W § 2 powiada wniosek [p. Bobrzyńskiego] tak:

»Ażeby wykształcić siły nauczycielskie przysposobione specjalnie tak dla szkół ludowych wiejskich, jakoteż i dla szkół ludowych miejskich, będą plany naukowe poszczególnych seminarjów męskich uwzględniać specjalne potrzeby jednej lub drugiej z tych kategorii szkół i dla tego klasę osobliwszy nacisk, albo na nauki przyrodniczo-rolnicze, albo też na naukę języków, wogóle a specjalnie niemieckiego języka, jakoteż na naukę rysunków«.

Cóż to znaczy?

To znaczy, że poseł Bobrzyński dąży do tego, aby najpierw wykształcić inaczej nauczycieli dla wsi, a inaczej dla miast, a to w tym celu, aby potem ci nauczyciele inaczej kształcili umysły dziatwy wiejskiej, a inaczej dziatwy miejskiej, czyli, aby rozbijali ludność na wiejską i miejską tak, iżby się tej ludności potem trudno było porozumieć i zgodzić.

Zważywszy, że ten wniosek p. Bobrzyńskiego poparli tak centrowcy, jak i wszechpolacy, można z góry przewidzieć, że wniosek ów przejdzie i stanie się prawem.

(Wniosek p. Bobrzyńskiego podpisali czyli poparli posłowie: Abrahamowicz, Gniewosz, Głabiński (wódz wszechpolaków), Pastor (prezes centrowców), Piniński, Brykczyński, Kaz. Badeni, Gorajski, Stadnicki, Wł. Jaworski, Męciński, Vivien, Czartoryski, Paszkowski, Cielecki, Kozłowski, I. Cieński (prezes rady narodowej), Michałowski, Wesoliński, Skołyśzewski, ks. Wilczkiewicz, Laskowski, Szajer, Moysa, Leo, Staniszewski, Mars, St. Jędrzejowicz, Wurst, Lipiński, Merunowicz, Hupka, Żardecki).

Jedyna nadzieja ocalenia społeczeństwa przed tem gruntownem rozbięciem jest — w nadchodzących wyborach do Rady państwa. Jeżeli lud wygra wybory, to przez to samo i tę ustawę obali, bo posłowie ludowi — jeżeli ich będzie dużo — potrafią przeszkodzić.

Dziś nikt nie wie, gdzie go los rzuci w ciągu życia. Rolnik-chłop musi szukać dla swoich dzieci kawałka chleba w przemyśle i handlu, więc w mieście. Nie godzi się zamykać dziecku chłopskiemu drogi do miasta za chlebem. Jeżeliby się tak stało, jak chcą powyżej wymienieni posłowie, to miasta nasze tem prędzej zrydzią.

Ostrożności w czasie wojny przedwyborczej.

Zaczynają się już gęściejsze sesje wójtów, na których starostowie pouczają o spisach do wyborów według nowej ustawy wyborczej, kładąc nacisk, aby karanych za opilstwo choćby 24 godzinami aresztu nie wciągać do spisów wyborców, co jest mylne, gdyż dopiero ci, którzy dwukrotnie w tym roku byli karani za opilstwo, nie mają prawa wyborczego. Kto zaś był karany za opilstwo dawniej jak rok, ten prawo wyborcze posiada. Także karani za bitkę zwykłą i za obrazę honoru, również to prawo wyborcze posiadają. Dlatego należy wszystkich mężczyzn, którzy 24 lat ukończyli, wpisać do listy wyborczej. Tylko takich nie należy wpisywać, którzy byli karani za oszustwo, lichwę, zabójstwo przez sądy obwodowe, tudzież takich, którzy jeszcze jednego roku w gminie nie mieszkają, bez względu na to, czy to pan, ksiądz, urzędnik, nauczyciel, rzadca, chłop, wyrobnik. Pilnujcie tego przepisu, bo jest pewnem, że robotnikowi i chłopu ten głos przepadnie przy wyborze, a natomiast panu, księdzu, urzędnikowi, gdyby był wpisany na listę wyborczą, choćby roku w tej gminie nie mieszkał, głos byłby policzony za ważny, bo ci na chłopów głosować nie będą.

A zatem pilnujcie, abyście do listy wyborczej byli wpisani, bo inaczej wójcia i pisarze lekkomyślni lub nieżyczliwi prawo wyborcze wam ukradną przez opuszczenie was w listach wyborczych.

Prócz tego w starostwach będą udzielane różne pouczenia w sprawach wyborczych, ale najlepiej będzie, gdy każdy wójt i pisarz i każdy wyborca zaopatrzy się w drukowaną ustawę wyborczą, bo te pouczenia w starostwach będą bardzo niedokładne.

Na sesjach wójtów starostowie przypominają wójtom, aby pilnowali policyjnej godziny, niby to celem utrzymania porządku i ażeby wypędzali z lokalu szynkowego gości, znajdujących się po godzinie policyjnej. Gorliwy wójt, bojący się swego cienia, a także każdego, co ma jaką czapkę urzędową, gotów jest wziąć policję i iść do karczmy na wypędzanie gości po policyjnej godzinie, a trafiwszy na mądrzejszego, który się wypędzić nie pozwoli, przyjdzie do awantury i gotów w kozie odpokutować swoją gorliwość.

Dlatego nasi wójcia, należący do Stronnictwa Ludowego, nie powinni osobiście chodzić do pilnowania godziny policyjnej, tylko mają nakazać swemu policjantowi, aby donosił do wójty tego szynkarza, który będzie trzymał szynk otworem po godzinie policyjnej i światło świecił i takiego wykazać należy do sądu, ale nie gościa tylko szynkarza i gdy szynkarza sąd ukarze raz i drugi, to policyjna godzina będzie ściśle przestrzegana. Do każdego doniesienia należy świadków podać, aby sam wójt nie potrzebował na termin chodzić i dużo mitrzyć. Był wypadek, że w sprawie policyjnej godziny delegat wójty, wypychający gości ze szynku, otrzymał 6 dni kozy, a winny gość nie chcący się usta-

pić, tylko 5 dni, a gdy wójt jako świadek wstał się za swym policjantem, to p. sędzia mówił do wójty »ty bądź cicho«, do winnego gościa: »pan niech mówi jakto było«. Takie uszanowanie swojej osoby miał wójt jako naczelnik gminy za gorliwe spełnianie poleceń starościńskich.

Aleksander Mordawski.

Ropczycka Rada powiatowa.

Na posiedzeniu Rady powiatowej w Ropczech 6 b. m. na wniosek radców ludowców po namiętnej dyskusji Rada powiatowa uchwaliła udzielać sali Rady powiatowej na zgromadzenia przedwyborcze i wiece ludowe, zwoływane przez radców powiatowych ludowców. Mimo opozycji ze strony stańczyków i centrowców, a szczególnie centrowca ks. Krzysiaka, wiceprezesa, uchwała powyższa przeszła ku radości ludowców. Uchwała ta dla ludowców jest wielkiej doniosłości, gdyż wobec zbliżających się wyborów będzie komitet powiatowy mógł się dowolnie zgromadzać na wspólne narady. Jestto pocieszający fakt, że ludowcy jak zdobyli salę, tak — przy Bożej pomocy — jest nadzieja zwycięstwa przy wyborach. Na tem samym posiedzeniu Rady pow. postawił radca Babiec wniosek o zniesienie stopy procentowej Kasy oszczędności z 6% na 5%; wniosek ten jednak z powodu braku czasu i czmychnięcia paru radców miejskich i obszarniczych przekazany został Wydziałowi.

Zainterpelowano ze strony radców włościańskich burmistrza Dębicy, co zamierza uczynić, aby położyć kres łajdakiemu postępowaniu dębickich policajów, którzy zwłaszcza podczas jar-marków zachowują się wobec chłopów jak moskiewskie kozaki. Zapytano Wydział, na co były użyte 800 kor. subwencji, udzielonej gminie Straszęcina. Odpowiedziano, że na zakupno kamieni 180 metr. Tymczasem tak nie jest, bo pieniędzy tych użyto na wyłożenie trotuaru (80 metr.) i odprowadzenie betonami gnojówki (100 metr.) — a wszystko to robiono koło dworu i plebanji. Wydział powinien tę sprawę dokładnie zbadać i zdać sprawę na najbliższem posiedzeniu. Jeżeli gmina otrzymała subwencję, to gmina powinna z niej korzystać, a nie ksiądz sam, czy obszarnik.

Żądamy, aby Wydział zbadał szuter, wywieziony przez naganiacza centrowego Daniela na drodze Sielec; dochodzą skargi, że metry te mają mniejszą objętość od 20 centymetr. do 40, a 20 metrów rozsypano jeszcze mniejszych. Żądamy również od p. prezesa, aby w przyszłości posiedzenia Rady odbywały się 4 razy do roku, a nie dwa, jak dotychczas, aby spraw ważnych nie mówić »na alarm«, jak to obecnie było praktykowane.

Członkowie Rady pow.

Tysiąc dwieście lat niewoli chłopskiej.

(Ciąg dalszy).

Najhaniebniejszą zaś daniną, jaką musieli zawojowani chłopci swoim panom płacić, było tak

zwane *ius prime noctis* («prawo pierwszej nocy»), mocą którego każdy chłop nowo ożeniony obowiązany był swoją młodziutką żonę na pierwszą noc po ślubie odstąpić swemu dziedzicowi.

Tu nadmienić wypada, że znaleźli się niektórzy szlachcice, którzy ten podatek nieprzywoity zamieniali często na daniny w drobiu, jak to w gołąbkach, kapłonach, kogutkach — a nawet w drzewkach owocowych lub lasowych, gdzie o nie było trudniej. We wsi Podzameczku koło Buczacza jest mały laszek brzozy na pochyłości jednego wzgórza, o którym do dziś mówią chłopcy, że powstał właśnie z takich danin «pierwszej nocy» po ślubie płaconych starostom kaniowskim przez miejscowych chłopów. Ślady prawa «*ius prime noctis*» pozostały dotąd w niektórych okolicach, zwłaszcza pod zaborem rosyjskim, gdzie młoda para wedle dawnego zwyczaju idzie przed ślubem do dworu po „błogosławieństwo”.

Prawo «*ius prime noctis*» było pozostałością z czasów dawniejszych jeszcze, kiedy rycerstwo frankońskie, opanowawszy przy pomocy Polan zachodnie kraje Lechji, rządziło się w nich wszechwładnie — nie szanując nawet żon chłopskich, na co duchowieństwo łacińskie patrzyło przez palce. Z czasem jednak, kiedy szlachta frankońska się spolszczyła i obyczaje jej dzikie pod wpływem Lachów nieco się złagodziły — powszechne hańbienie kobiet chłopskich przez ówczesną szlachtę zredukowano do „prawa jednej nocy”. Inaczej sobie powstanie tego barbarzyńskiego prawa trudno wyobrazić.

Tak się mniej więcej przedstawiała niewola chłopska pod pierwszymi książętami polskimi aż do śmierci Bolesława Chrobrego.

Chłop nie miał żadnej własności — nawet żona jego była pańską niewolnicą. Toteż nie dziwne, że powoli zaczęło mu się to jarzmo bardzo przykrzyć; zaczął się oburzać na swoich tyranów — a wkońcu, skoro mu się nadarzyła sposobność po zgonie Bolesława Chrobrego, wybuchł strasznym gniewem, jakiego dzieje Polski nie pamiętają, mszcząc się na szlachcie i duchowieństwie polskiem za wszystkie swoje dawne męki i cierpienia.

We wszystkich ziemiach lechickich wybuchło wielkie powstanie chłopskie. Chłopi przywrócili na nowo chłopskie rządy lechickie. Porobili sobie po dawnemu dzielnicowych starostów i wodzów — i zbrojnie uderzyli na rycerstwo polskie, które wycięli w pień; wielu zabrali do niewoli, trzymając ich po piwnicach i lochach. Nawet żonom i dzieciom ich nie darowali, mszcząc się za «*ius prime noctis*». Wymordowali prawie wszystkich księży i biskupów łacińskich, za to, że trzymali ze szlachtą. Popalili dwory — poburzyli zamki — a nawet kościoły.

Wszystkie kraje zdobyte przez Bolesława Chrobrego ogarnęła niszcząca wojna chłopska, która trwała z małymi przerwami aż do objęcia tronu przez Kazimierza Odnowiciela. Co ucięły na chwilę rozruchy w jednej okolicy — to się znowu podniosły w innej z podwojoną siłą. Toteż ani Mieczysław Gnuśny, ani żona jego, Niemka

Ryksa, nie mogli sobie dać rady — i aż dopiero cesarz niemiecki, ciągły opiekun Polski, przysławszy znaczne wojsko do kraju, zdołał powstanie chłopskie stłumić i Kazimierza I. na tronie polskim osadzić.

Szlachta polska, która przed rozruchami schroniła się do Niemiec, prawie na klęczkach błagała cesarza niemieckiego o pomoc przeciwko zbuntowanym chłopom. Była u cesarza Henryka III., u opata Benedyktynów w Kluniaku — u papieża w Rzymie, przyrzekając im wszystko zrobić, co tylko od niej będą żądali, byle tylko Kazimierza osadzili na tronie i chłopów upokorzyli. Benedyktyni i papież zgodzili się na to pod warunkiem, że szlachta polska wraz z królom swoim, który był mnichem zakonu Benedyktyńskiego, utworzą w Polsce zakon rycerski: zamienią strój świecki na habit Benedyktyński — pogolą sobie głowy — i przy każdej mszy podczas Ewangelji św. dobędą mieczów z pochwy na znak gotowości każdej chwili do walki za wiarę. Szlachta prosiła, by jej papież pozwolił zatrzymać swój dawny strój szlachecki obok różańca i tonzury zakonnej, a gdy papież na to przystał, zobowiązała się za to ustępstwo wyfundować kilka klasztorów Benedyktyńskich w Polsce i bogato je wyposażać. Toteż razem ze szlachtą polską, z ich królem Kazimierzem «Odnowicielem» i rycerstwem niemieckim przyszło do Polski 12 mnichów z klasztoru Benedyktyńskiego z Kluniaku i osiadło w 2 klasztorach polskich, w Tyńcu i Lubuszu. Dawne bowiem klasztory Benedyktyńskie, założone przez Bolesława Chrobrego, chłopcy poburzyli w czasie powstania — a mnichów rozpędzili lub wymordowali.

Powstanie chłopskie powyższe wedle Nestora, Polikarpa, kronikarzy polskich, a także mnichów zakonu Benedyktyńskiego, Szczygielskiego zupełnie wiernie nakreślone, było najboleśniejszą chwilą dla panującej szlachty polskiej i dlatego późniejsi historycy polscy bardzo mało i niechętnie o niem wspominają. Boją się poprostu o niem mówić. Mojem zdaniem, całkiem niepotrzebnie, a nawet ze szkodą dla szlachty. Gdyby szlachta i duchowieństwo polskie częściej sobie powstania chłopskie przypominali i mieli je w pamięci — uniknęliby niejednego błędu, który dziś popełniają lekkomyślnie.

(C. d. n.).

Wasz brat chłop

Prof. Ludwik Młynek, kmieć ze Sierczy.

Czego nam trzeba?

W biedzie, nędzy żyjemy i często sprawy sobie z tego zdać nie umiemy, gdzie leży przyczyna. Brak oświaty, ciemnota pograżyła nas w niewoli, w niewoli nie tylko materialnej, ale gorszej od tej niewoli — duchowej, która zgięła nas i spodiła. Pokora na każdym kroku zmusza nas do ustępowania we wszystkim, zadowalamy się czemkolwiek, bo nie wiemy, co się nam należy, a choćbyśmy wiedzieli, nie mielibyśmy odwagi czegoś zażądać. Długi ucisk i — ponieważ —

strony rządzącej szlachty, jej niedbałość o oświecenie chłopów, poddanie go pod wpływ żydów pod każdym względem, to wszystko złożyło się na terazniejszy stan.

Stan ten możemy zmienić, z tą chwilą, gdy zrozumiemy doniosłość szkolnictwa ludowego, gdy my sami o szkole naszej stanowić zaczniemy.

Ważną tedy jest rzeczą, kto ma reprezentować nasze interesy i potrzeby w parlamencie i sejmie, ważną jest rzeczą, czy posłowie zdawać sobie będą sprawę z naszych żądań i czy przyrzekną solennie, że je spełnią.

Nam potrzeba sprawiedliwych praw, sumiennej administracji, zmniejszenia podatków, szybkiego załatwiania procesów sądowych, zaprowadzenia bezpłatnych doradczych biur prawnych, zniesienia służby wojskowej, zniesienia rewizorów bydła, zmiany prestacji drogowych i zniesienia konkurencji kościelnej, zniesienia akcyzy od dobitego bydła itd. itd. Tego wszystkiego domagać się od naszych posłów musimy. Zrozumią zaś potrzeby nasze tylko ci, którzy na nie patrzyli, którzy je przeżyli. Chłop i robotnik mają się złączyć za ręce i rozprześć gniotącą pierś ich obręcz kajdanów. Nie rozpaczać, nie opuszczać rąk.

Tylko bracia w górę czoło,
Kroczmy śmiało i wesolo;
Agitujmy nakoło,
Bo wybory blizkie mamy.
Dajmy pozor na te lizski,
Co mandaty nam zbierały,
Krwia się naszą odżywiały.

Chłop z Choczni.

Precz z ustawą łowiecką.

Setki petycji, które już wnieśli nasi posłowie-ludowcy w Sejmie z żądaniem przyznania każdemu właścicielowi gruntu także własności zwierzyny na tym gruncie żyjącej, nie znajdują posłuchu u panów posłów — obszarników. A co boleśniesz, że i posłowie centrowcy zadowolają się tem, co wnosi Wydział krajowy, a co nie będzie miało dla włościan prawie żadnej wartości. Poseł Żardecki rozpowiada, że chłopci nie idą tak daleko w żądaniach, jak głoszą ludowcy. Na zgromadzeniach w Leżajsku i Przeworsku, jak twierdzi p. Żardecki, chłopci oświadczyli się przeciw temu, aby każdy chłop na swoim gruncie miał prawo dziką zwierzynę zabijać jako swoją.

Sprawa jest nagła. Wydział krajowy zwleka z przedłożeniem swojego projektu, który zaraz ogłosimy, ale już teraz zwracamy uwagę na to stanowisko posłów i prosimy — zwłaszcza gminy w powiecie łaficuckim, aby przez petycje dały znać, jakiej chcą ustawy łowieckiej, czy rzeczywiście chcą, aby im nadal zwierzyna dzika niszczyła plony polne, a im aby nie było wolno szkodnika zabić.

Poseł Bojko wniósł 15. lutego petycję z następujących gmin o zmianę ustawy łowieckiej. Mieszkańcy gminy Radgoszcz, Wola rogowska, Jadowniki Mokre, Demblin, Jagodniki, Nowopole.

Poseł Stapiński wniósł wszystkie dawniej wymienione w »Przyjacielu« petycje, tudzież teraz nadesłane z gmin: Jastew, Pustomyty, Bazar, Nadbrzezie, Wielowieś, Zakrzów, Wróblowice.

Petycje o zmianę ustawy łowieckiej w dalszym ciągu wnieśli gminy:

Rzepiennik strzyżowski, Zachełmna, Dobrynia, Cyranka, Grajów, Niepla, Gruszów mały, Dąbrówka infułacka, Roztoki, Łukanowice, Nagnałów, Milczyce, Nart stary, Łężany, Jasionka, Giedlarowa, Głowienka, Glinik, Góra motyczna, Wola gręboszowska, Komarów, Górna-wieś, Opacianka, Pisarzowa lim., Koźmice w., Siennów, Smolarzyny, Wampierzów, Łężany, Nart Stary, Jasionka kroś., Łukowica, Zawada, Roztoka, Mazurówka, Konieczkowa, Lanckorona.

Ogółem wnieśli posłowie-ludowcy blisko 300 petycji z tyluż gmin. (Poseł Filip Włodek złożył w kancelarii sejmowej odrazu 221 petycji).

Dalsze petycje w sprawie ustawy łowieckiej są bardzo popożądane, ale trzeba pospieszać!

Tak się dzieje.

Gospodarze gminy Porąbki w pow. Białskim nadesłali nast. petycję do Sejmu:

Wysoki Sejmie! Uchwalonemu projektowi ustawy drogowej przez Wydział krajowy stanowczo się sprzeciwiamy — a żądamy, aby pieniądze zebrane w dodatkach za szarwark dotychczasowe były oddawane do dyspozycji tym gminom, które je złożyły, bo znana nam dotychczasowa gospodarka Rad i Wydziałów powiatowych, daje nam się odczuwać.

W roku 1903 zabrała nam rzeka Soła w gminie Porąbka drogę II klasy z Kobiernie do Porąbki, a z Porąbki do Międzybrodzia prowadzącą. Wójt tej drogi nie zabezpieczył, bo nie miał na to prestacji, ani też nie zrobił nic Wydział powiatowy. Zjechał tylko inżynier powiatowy Katz i to pomierzył i obiecał robić. Od tego czasu rok idzie, a żadnej roboty nie przedsięwzięto. Tymczasem nam jeżdżą po gruncie, zrobili z naszego gruntu bezpłatnie drogę, a co gorsza, że z tej drogi, a w szczególności z gruntu ornego nie odpisali nam podatku, ani też nie zabezpieczyli tej nowo powstałej drogi przed nową powodzią.

Uważcie dalej panowie: my w Porąbce mamy kamieniołomy, a mamy drogi złe, rzeczonym szutrem naprawiane. — Inaczej się dzieje w tych gminach naszego powiatu, gdzie mieszkają radcy powiatowi np. we Witkowicach mieszka tam pan marszałek, tam uznano drogę II. klasy na I. klasę i kamień się tam dowozi z kamieniołomu z Porąbki.

W Polance wielkiej i w Głębowicach koło Oświęcima, tam mieszka pan radca Wysocki i tam na te drogi idzie kamień z kamieniołomu z Porąbki, dalej na drogi Jawiszowice—Osiek—Kobier-

nice i dojazdy kolejowe Dwory—Oświęcim. A biedna Porąbka, mając kamieniolom pod nosem, wozi kamień rzeczny na drogi gminne i te jeszcze przez powódź zabrane, nie zreperowane dotąd, bo nie mamy tu rady powiatowego.

Z tego powodu stanowczo protestujemy przeciw takiemu projektowi ustawy drogowej, a żądamy, aby pieniądze zebrane przy podatkach na drogi, tej gminie były dawane do dyspozycji, z której wyciągnięto.

Drogi winne być publicznie oddawane przedsiębiorstwu do naprawy. Drogi krajowe, względnie powiatowe winne być utrzymywane w myśl § 10. z funduszków w ustępie I. do VII. wyszczególnionych.

Grzywny na zarząd drogowy nałożone mają wpływać do miejscowego funduszu ubogich.

W Porąbce powiat Biała 1. lutego 1907.

Paweł Gałuszka Nr. 180, Franciszek Oślak, Wykręt, Jan Pszczółka, Józef Pareca.

List ze Śląska.

Orłowa. Śląsk cieszyński. Szanowni Bracia Ludowcy! My tu chłopci na Śląsku bacznie obserwujemy ruch ludowy pomiędzy naszą bracią w Galicji i bardzo nas cieszy, że trzymacie się dzielnie. Szczególnie jednak cieszy nas, że wojujecie nieustannie o rozwój szkół i o oświatę i że zajmujecie się nędzą waszych nauczycieli, bo to jest święta prawda, że jak nauczyciele będą lepiej placeni, to będą lepiej uczyć. U nas na Śląsku od dłuższego czasu mają nauczyciele płace podwyższone, a z tego nie tylko żadnej szkody dla naszej sprawy nie widzimy, ale samą korzyść.

Nauczycielstwo ludowe na Śląsku stoi twarde po chłopskiej stronie i po największej części połączyło się pod sztandarami Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Dnia 16. grudnia 1906 r. założyliśmy »Sokół« w Orłowej. W skład »Sokoła« weszli sami prawie ludowcy. Założyliśmy też »Towarzystwo Pomocy Naukowej«. Ma ono za zadanie ze zebranych funduszków kupować odzież i książki ubogim sierotom naszej polskiej szkoły. Towarzystwo to poprzybijało po polskich sklepach skarbonki, gdzie chętni rzucają datki. Zrobiło też dnia 22. grudnia 1906 r. »gwiazdkę« dla dzieci polskiej szkoły, podczas której obdarzono 70 ubogich dzieci odzieżą, a wreszcie dano łakocie dla milej zachęty dzieci w nauce. Towarzystwo to liczy 114 członków, a też prawie wszyscy ludowcy.

Urządziliśmy też z tego Towarzystwa bal t. j. zabawę taneczną, a wstępne od balu przeznaczamy na ubogie dzieci.

Na drugi raz napiszemy Wam, Kochani Bracia o przesładowaniach, które cierpimy ze strony tutejszych panów kopalnianych i od Czechów, a teraz żegnamy Was.

Wasi Bracia Ludowcy.

„Myśli w górę!... serca w górę!...“

N. b. p. J. Chr. Już długi czas mija, jak »Przyjaciel Ludu« wychodzi dla naszej oświaty, a dotąd jeszcze nie tyle naszego ludu wiejskiego, jakby się to godziło, czyta go i zapisuje. Jest chwała Bogu dużo między ludem takich, którzy pilnie prenumerują »Przyjaciela Ludu« i pilnie go czytają, ale więcej jeszcze jest takich, co wołają grozić choćby na gorzałkę, a o pożytecznym czytaniu ani wiedzieć nie chcą. Oby i ci raz uznali, że w dzisiejszych czasach trudno i przy roli obejść się bez nauki i pożytecznych pisemek.

Wiemy już dobrze, że »Przyjaciel Ludu«, pierwsze słowo pozostawił nam chłopom — włościanom, którzy mimo ciężkiej niedoli, jaka nas wszystkich chłopów, a szczególnie w Galicji gniewa, nie traćmy wiary i ufności w lepszą przyszłość, ale z pełnej, zdrowej piersi chłopskiej krzyknijmy do wszystkich naszych braci chłopów:

»Myśli w górę!... serca w górę!«

A na okrzyk ten, wychodzący od samego ludu, wydzierający się z piersi tysiącznej armii chłopskiej, wszystkie uczciwe chłopskie serca napelnia otucha, że »Bóg nam zginać nie dozwoli«, — wszyscy zgodnie wyteżmy ramiona, aby dźwignąć lud, który już się zbudził i sam garnie się coraz szerzej i tłumniej do wspólnej pracy nad wyczerpaniem tych chwastów i ostów, jakimi od stu lat ziemia nasza jest zanieczyszczona.

A kiedy szeregi pracowników wzmocnią się milionowymi zastępami oświeconego ludu i rozpocznie się kośba »z zamasytą w ręku kosą« na wszystkich łąkach i niwach ziemi polskiej, natenczas znikną u nas »chwasty i osty« »centrowo-wszechpolskie« i różne gadzinowe, a natomiast zakwitnie różeczka wolności i swobody.

Wtedy prysną nieczule lody
I przesady światło émiące,
Błyśnie jutrzienka swobody
Wolności zaświeci słońce.

J. Piskór z Kiełkowa.

AMERYKA.

Lowell Mass. Będąc od czterech lat gorącym zwolennikiem Stronnictwa Ludowego, chociaż daleko od Was tu na emigracji w Ameryce — nie chciałbym być tylko członkiem martwym, który przeczyta gazetkę »Przyjaciela Ludu« i Was pochwali za Waszą pracę, lecz ja nie chciałbym na tem poprzestać, bo cała moja młoda dusza rwie się tam do rodzinnego kraju, gdzie kiełkują zarodki przyszłości, t. j. do walki czynnej pod sztandarem Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Nie mając tak wiele czasu poza pracą zawodową, agituję za pomocą gazetki »Przyjaciela Ludu«, którego rozdaję do czytania kilku osobom; od jednego odbieram, a drugiemu daję i tak się do czytania przyzwyczaili, że już sobie na ten rok sami »Przyjaciela Ludu« zaprenumerowali. Przesyłam więc na osobnym arkuszu spis i adresy płatnych prenumeratorów i trzech nowych a w nie-

długim czasie spodziewam się jeszcze dostać kilku.

Teraz po otrzymaniu odezwy ułożonej przez posłów: Bojkę, Stapińskiego i dra Lowakowskiego podjąłem już pracę w tym kierunku, i spodziewam się, że moja praca pomyślny osiągnie skutek.

Na zakończenie życzę Wam Bracia z całego serca zwycięstwa przy przyszłych wyborach do Rady państwa.

Franciszek Jarek.

Wiadomości polityczne.

Polska.

Przy wyborach posłów do Dumy w Petersburgu z Królestwa Polskiego, zostali wybrani wszechpolacy. Ludowcy, jako świeżo dopiero tworzące się stronnictwo, zdołali jednak w kilku okręgach przeprowadzić swoich wyborców.

Gimnazjum w Brodach, dotychczas niemieckie, zostało przekształcone na polskie gimnazjum

Z obcych stron świata.

Austria. Prezydent ministrów zapowiedział, że nie ubiega się o mandat poselski do Rady państwa.

Na Węgrzech wychodzą na jaw coraz to haniebniejsze szachrajstwa między niektórymi ministrami, a gazetami.

W Rosji wybory posłów do Dumy wypadły bardzo niepomyślnie dla rządu. Olbrzymią większość poselstw zdobyli przeciwnicy rządu, zwłaszcza »kadeeci« (konstytucyjni demokraci).

Wobec tego car zamierza nie zwoływać wcale Dumy poselskiej.

OKRUSZINY.

Komitety gminne P. S. L. zawiązały w przeszłym tygodniu następujące gminy:

Wólka mędrzechowska, Mystków, Mszalica, Królowa polska, Cieniawa, Izdebnik, Jawornik, Miejsce piastowe, Grochowce, Przyłek, Noweniasto, Brody, Godowa, Niepla, Bączal górny, Rzędzianowice, Zachełmna, Przewóz, Falkowice, Gdów, Podolany, Raciechowice, Zagórzany, Bugaj, Grabie, Koźmice wielkie, Rajsko, Bolechowice, Wola Jusztowska, Wolica, Wróżeńice, Łękawica, Trzemeśnia, Łękawka, Jastrzębia, Dąbrówka infułacka, Zawada, Żeglec, Sękowa, Piotrówka, Borek, Dąbrówka, Dobrzechów, Boczków, Głowienka, Giedlarowa, Góra motyczna, Gruszów wielki, Żarnowiec, Wolica piaskowa, Górna-wieś, Dąbrówki breńskie, Komorów, Falkenberg, Głęboka, Bajdy, Wola gręboszowska, Brzegi, Krościenko, Chlebna, Libusza, Więkowice, Widelka, Czarnochowice, Krzyszkowice, Zakrzów, Majdan zbydniowski, Niżna Łąka, Jawornik, Wilkowice, Tonia, Podlipie, Grądy, Strojców, Wólka Grądzka, Czeluśnica, Rzepiennik Strzyżowski, Wielopole Moszczeńskie.

Petycje — by szynki w niedzielę i święta były zamknięte — wniosły następujące gminy:

Gruszów, Glinik, Góra motyczna, Ołpiny, Komorów.

Kurs dla pisarzy gminnych, dwunasty z rzędu otwarty zostanie przy Wydziale krajowym dnia 3. kwietnia 1907 r. Starający się o przyjęcie mają do końca lutego br. wnieść podanie na ręce odnośnego Wydziału powiatowego, gdzie też o warunkach przyjęcia na ten kurs można się bliżej dowiedzieć. Do Wydziału krajowego podań o przyjęcie na ten kurs wnosić nie należy, gdyż bezwarunkowo uwzględnione nie będą.

P. Tadeuszowi Majewskiemu, który w swym »Liście otwartym« z dnia 5 stycznia b. r. napiętnował niewypłacanie wkładek, złożonych przez ubezpieczonych na fundusz rezerwowy, wytoczyła »Florjanka« proces przed sądem przysięgłych. Wobec tego prosimy tych właścicieli, którzy byli zmuszeni do wystąpienia z »Florjanki«, a którym dyrekcja wkładki na fundusz rezerwowy przez nich złożone w latach poprzednich nie zwróciła, aby o tem donieśli do Redakcji »Przyjaciela Ludu«, a przez to pomogli p. Majewskiemu do przeprowadzenia dowodu prawdy.

Na wiecu nauczycielskim i bm. ważył się poseł Żardecki uczynić zarzut posłom ludowcom, że w Sejmie wcale spraw nauczycielstwa ludowego nie popierają, a tylko na wiecach udają przyjaciół nauczycielstwa. Poseł Żardecki powiedział, że »ludowcy inaczej mówią, a inaczej działają«. Pominąwszy, że poseł Żardecki powiedział nieprawdę co do działalności posłów-ludowców, godzi się odpowiedzieć posłowi Żardeckiemu, że o nieszczerości czy dwulicowości postępowania, najmniej jemu mówić wypada.

Z Haczowa, pow. Brzozów nam piszą, że na posiedzeniu Rady gminnej 13 stycznia b. r., gdy obradowano nad wnioskiem Wydziału krajowego co do narzucania gminom policjantów starościńskich, znalazło się kilku radnych, którzy się sprzeciwili uchwaleniu petycji w tej sprawie, a gdy uchwała mimo to przeszła i petycję podpisano, owi radni odmówili swoich podpisów. Nazwiska tych radnych, życzących sobie narzucenia gminom policjantów starościńskich: 1) osławiony Jan Szajna »gierlachówka«, 2) Jan Rysz, dróżnik, 3) Gerard Pojnar, 4) Jan Boczar, 5) Józef Boczar i oczywiście 6) Józef Stepek »kulawy«. Napiętnował też trzeba pisarza gm. Mateusza, który agitował przeciw uchwaleniu petycji, a gdy ją uchwalono, nie chciał pisać i wyręczył go gospodarz M. Szajna. Czy się pisarzu spodziewasz, żeby ciebie starostwo zamianowało swoim policjantem? — Dobrze, że się nareszcie pisarz wyjawiał z tem, iż w nim siedzi dusza stańczykowska, będziemy wiedzieć, z kim mamy do czynienia.

Ludowcy i radni

Oby tak wszyscy. Z Suchodola, pow. Krosno: Szanowna Redakcjo »Przyjaciela Ludu!« Od trzech lat, po powrocie z Ameryki do domu rodzinnego, odziedziczywszy kilkumorgowe gospodarstwo od swych rodziców, rozpoczynam gospodarzkę swoją w sposób w gminie naszej praktykowany z dziada — pradziada. A jak to zwykle bywa na tym Bożym świecie, że »póki człowiek młodszy, to się

o wiele nie troszczy, a jeszcze o jakąś tam politykę, tylko aby rodzice dali coś zjeść gładszego, porządne ubranie, a do tego choć co drugi dzień muzyka, to już wszystko dobre. Tak też i ze mną było wstecz trzy lata. Lecz gdy już później zacząłem się przyłączać do starszych i uczęszczać na różne zgromadzenia, a także i wiece pobliskie, przysłuchując się z ciekawością począłem dalej czytać różne gazety, rozmyślając i zastanawiając się nad każdym ustępem, uważam i uznaję »Przyjaciela Ludu« i Stronnicwo Ludowe, jako szczerze oddane sprawie polepszenia bytu włościańskiego i wywalczenia dla tegoż należnych praw obywatelskich. Nie jest to prawdą, jak nasi dotychczasowi opiekunowie obszarnicy i ciemni-życciele krzyczą na gwałt, że Stronnicwo Ludowe występuje przeciw wierze kościoła katolickiego i jego kapłanom, którzy to ostatni z małymi wyjątkami również chcieliby lud trzymać w swych dawnych przywilejach, ustanowionych przez panów »jaśnie wielmożnych«. Przeto ja z dotychczas chwilowego nibyto ludowca, staje się stałym i wstępuję do P. S. L., aby wzmocnić jego szeregi. Przesyłając równocześnie przekazem pocztowym 4 K., jako roczną prenumeratę na »Przyjaciela Ludu, proszę o wysyłanie mi gazetki oraz kalendarza i t. d.

Józef Jurczyk.

Z Mieleckiego donosi nam Roman Gesing z Szennangru, że wybory do Rady gminnej miały zupełnie inny charakter, niż to opisał p. Józef Leszczyński. P. Gesing podaje dowody przekonujące nas, że to on chciał dobrze zrobić, a nie p. Leszczyński, który przez przyjęcie sekretarstwa na wiecu centrowców w Borowy, podał w podejrzenie stałość swoich przekonań politycznych. P. Gesing osądza słusznie działalność wójta Kaspra Wendekera ujemnie i dlatego chciał obalić jego rządu trwające już 22 lat. Nie zarzut, jeno pochwała należy się p. Gesingowi za jego starania.

Z Połomyi, pow. Strzyżów. Od czasu, gdy się odbył u nas wiec publiczny, zwołany przez p. Stapińskiego, ruch ludowy przybrał szerokie rozmiary. Możemy powiedzieć, że każdy porządny gospodarz jest ludowcem. Uznają dążenia p. Stapińskiego, że dobrze pracuje dla dobra ludu i jesteśmy pewni, że wszyscy pójdą przy wyborach po jego stronie. Tylko nasz wójt Jan Bosek, li zuń, jest całkiem przeciwny tej sprawie chłopskiej. On mówi, że do rządzenia to są pauowie, a Stronnicwo Ludowe trzeba bić kołkiem (?) Najpierw wierzył w żyda, chodził do niego, pił piwo potajemnie i robili obaj geszef. Potem jak się ze żydem pogniwali, chwycił się obszarnika, chodził do niego ze dwa lata, chlpał pamułkę, wygadywał na chłopów, mówił, że z chłopca to skórę drzeć trzeba, prosił Boga, żeby się pańszczyzna wróciła. Lecz jakoś się z panem pogniwali, poszedł na służbę do ks. proboszcza i służy mu »wiernie« donosi mu o wszystkich »grzechach« niewiernych owieczek, chodzi do niego prawie co wieczór, pije herbatkę, radzą, a radzą, ażeby jak największe ciężary zwalić na gminę. Co zamysła, oba z księdzem, to wszystko się im udaje prze prowadzić dlatego, że ludzie byli jeszcze ciemni.

Teraz jednak czasy się zmieniły i jest nadzieja, że jeszcze bardziej się zmienia.

Chłopi z Połomyi.

Lanckorona, powiat Wadowice. Jestem zmuszony napisać, jak postępuje c. k. urząd podatkowy w Kalwarji. Nie wiedziałem nawet o tem, czy mam płacić takse wojskową, czy nie i »karty upominającej« nie dostałem, aż ni... stąd ni — zowąd dostaję Edykt licytacyjny dn. 6 stycznia 1907 r. z c. k. urzędu podatkowego z Kalwarji, z terminem sprzedaży »surduta« na dzień 7 stycznia 1907 r. Nie wiem jednak, kto kiedy i gdzie »zasekwestrował« ten surdut, gdyż egzekutora wcale u siebie w domu nie widziałem. Ale mnie się zdaje, że się mi pierwaj należy karta upominająca, a nie »Edykt« — ale, jakże będzie dobrze, gdy egzekutor podatkowy p. Urbański egzekutuje to, czego nie widzi i czego niema, bo sekwestracje gdzieś prowadzi przy kieliszku, albo przy szklance piwa. Ale jakże będzie inaczej postępował urząd podatkowy, kiedy sam pan poborca przezywa ludzi, jak przyjdą podatki płacić różnymi wyzwiskami.

Stanisław Tolko, czytelnik

Z Rzepiennika pow. Gorlice donoszą nam, że na lizuńskie korespondencje, jakie się pojawiły w księzo-pańskich gazetkach, Jan Szymański z Rzepiennika strzyż. zbierał podpisy. Ten Szymański był dawniej lokajem dworskim, potem szynkarzem szlacheckim, teraz chciał zostać wójtem, ale przepadł sromotnie, więc śladem innych podobnych jednostek, widząc, że lud się poznał na nim, chce przy pomocy księży awansować. Ot plewa, leci, gdzie wiatr zawieje.

Rozembark, pow. Gorlice. W parafji naszej bardzo smutne panują stosunki i to już od lat kilku. Ks. proboszcz rządzi się w parafji, jak jaki pan samowładny, nie pyta się wcale o zdanie komitetu parafjalnego, który wskutek tego stracił wszelkie znaczenie. Np. kiedy ks. proboszcz restaurował budynki plebańskie, to nie zwołał komitetu, któryby mógł mu na to pozwolić, tylko samych wójtów sobie sprosił, a ci mu wszyscy z wyjątkiem jednego to podpisali. Kiedy przyszło grube pieniądze na te »poprawki księży« płacić, wtedy parafjanie wnieśli protest przeciwko temu do Namiestnictwa, które rzeczywiście ten protest załatwiło na korzyść parafjan bo unieważniło uchwałę wójtów i księdza, a kazało rozpisać konkurencję. Nie wiemy, czy wolno księżom karczować lasy parafjalne, bo nasz ks. proboszcz to karczuje las plebański i drzewo sprzedaje, a korcunek zamienia na grunta orne. Proszę mi nadesłać ustawę konkurencyjną, żebym wiedział, czego się trzymać.

J. R.

Kradzieży znacznej kwoty pieniężnej dopuścił się w gminie Kęblów pow. Mielec młody, około 20 letni włóczęga, który twierdził, że nazywa się Franc. Konewal i ma pochodzić z Wilezej Woli, czy z Dęby koło Majdanu. Jest on wzrostu niskiego o czarnych włosach, ubrany »po saksońsku«, bo niedawno z Prus uciekł, świadectw nie posiada żadnych. Zwierzchność gminna w Kęblowie, o p. Padew, zwraca się z prośbą do Ludowców, aby natychmiast spowodowali przyaresztowanie

tego ptaszka, gdyby się w ich gminie ukazał i ażeby o tem zawiadomili wójta w Kębłowie, o. p. Padew. Listu można nie opłacać. Kto o tem wójta zawiadomi, dostanie stosowne wynagrodzenie.

Złodziej w kościele. W kościele parafjalnym w Krośnie porozbijał jakiś dotąd niewyśledzony ptaszek skarbonki i zabrał z nich wszystkie pieniądze. Nie bardzo się jednak ten ptaszek obłowił, bo pieniądze niedawno były ze skarbonek przez Komitet wybrane.

Składki na budowę pomnika Bartosza Głowackiego w Krakowie złożyli do rąk komitetu w Bieńczykach: Rada powiatowa krakowska 2000 k., Kasa oszczędności i powiatowa krakowska 66 k. 50 h., Urzędnicy Tow. Wzaj. Ubezpiecz. w Rzeszowie 10 k.

Kaz. Machowicz, rejent z Żabna 16 k. 10 h., Kolarze ze Skawiny 60 h., Z. Sedor z Kościelnik 20 h., Dorantowicz 14 h., K. Czernecki z Brzeżan 21 k. 80 h., E. Windakiewicz z Łączyna 15 k., T. Halka z Roźniatowa 4 k., Kasyno w Kołomyży 5 k., Dr. E. Udziela z Żywca 2 k., Urząd podatkowy w Radomyślu 3 k., Fijałkiewicz z Kęt 1 k., Czarnecki, kup. z Krakowa 1 k., Bartko z Zastawa 1 k., Zabłocki z Krakowa 2 k., Krystl, kantyniarz z Łobzowa 1 k., Zwierzchn. miejska w Kutach 10 k., Magistrat miasta Żydaczowa 5 k., Kazimierz Jurkiewicz z Tłumacza 9 k. 70 h., Zwierzchność miejska w Wiśniczu 5 k., Tow. Rolnicze okręgu Sądeckiego 39 k. 80 h., Jan Götz z Okocima 40 k., A. Strzetelski z Drohobycza 130 k. 70 h., A. Nemetz z Krakowa 7 k. 10 h., Dr. M. Maciejowski z Biecza 3 k., Wydział Rady powiat. Myślenice 15 k., St. Kostecki z Kakuszowic 1 k., Fr. Wolański z Wojniłowa 7 k., 60 h., Dr. Franciszek Dziubrzyński z Gorlic 4 k. 20 h., Dr. L. Tarnawski z Przemyśla 33 k. 30 h., Wojciech Wiatr R. S. w Rudkach 2 k. 30 h., Dr. Ignacy Zakrzewski ze Lwowa 2 k., Kółko rolnicze w Łączkach 3 k. 20 h., Urząd podatkowy w Dąbrowy 6 k. 30 h., Florjan Wolski z Liska 2 k. 50 h., Artur Madejski, rejent ze Skola 16 k., Urząd podatkowy w Ropczycach 3 k. 80 h., Fr. Rajca z Szarowa 1 k.

Kto ma odezwe i listę składek, na którą ma zebrany jakikolwiek datek, prosimy nadesłać na ręce przewodniczącego Franciszka Ptaka z Bieńczyca, poczta Mogiła.

Czcigodnym P. T. Ofiarodawcom podpisany komitet składa serdeczne »Bóg zapłać«. Franciszek Ptak przewodniczący, Jan Sawicki sekretarz, Feliks Zamojski skarbnik.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Józef Łoś. Wielopole: Będzie w następnym „Przyjacielu“.

St. Król.: Otrzymałem, dziękuję za pracę. — Fr. Dziobek mł.: Za wiadomości b. dziękuję. — Przyjaciel z Kórczyny: Drobne rzeczy, dać im pokój, skoro nie dokazują. — M. Wajt: Jaskrawsze słowa skreśliłem, oni się jeszcze ockną, skoro będziecie pracować. — St. Szalony: Szkoda miejsca — Tarnobrzeżanie: Przepraszamy, ale musimy oszczędzać miejsce na sprawy wyborcze. — Łysik: Takie sprawy nie nadają się do druku. Chwała Bogu, żeście się dobrze bawili i t. d. — Ludwigo od Jasta: Warzyce też już mają „Gminy

Komitet P. S. L., a przewodniczącym jest niestrudzony wojownik Wincenty Pawlik.

Odpowiedzi Administracji.

Lezon J., Kaszycki M., Janeczek: Otrzymaaliśmy, gazeta wysłana. — Gąsior J.: 1 K. za 1908 r. a 4 K. na 1907 zapłacone do 1/10 1908, dziękujemy. — Gaweł M.: Gazetkę wysyłamy regularnie. — Wróblewski J., Barczyk J., Szast J., Jankowski J., M. Piękoś: Otrzymaaliśmy. — P. Jarkowi Fr. serdecznie dziękujemy. — Sołtys W., Irzyk K., Kubicki A.: Otrzymaaliśmy. — Zajac J.: Otrzymaaliśmy, gazetki i kalendarze wysłane. — Tyburczy J.: Pieniądze otrzymaaliśmy, ale jeszcze 19/7 1906, gazetka szła pod adresem p. Szczerka. — Rejkowski W.: Syn Pana czyta również „Przyjaciela Ludu“. — Kostech Szymon: Zapłacono do 15/12 1907 r. — Janik Piotr: Otrzymaaliśmy. — Guzy Jan: Pieniądze otrzymaaliśmy, kalendarz wysłany. — Wrona J.: Książki wysłane. — Orłowski N.: Otrzymaaliśmy, zapłacono do 1/10 1907. — Bryndał Jan: Otrzymaaliśmy, kalendarz wysłany. — Szware Józef: Otrzymaaliśmy kalendarz i broszurki wysłane. — Pelczar T.: Box zmieniliśmy, na co tych drugich 5 K. ? — Kuraś J.: Otrzymaaliśmy.

Ofiary złożone w naszej administracji.

Na fundusz wyborczy: Markiewicz J. 40 h. Za pośrednictwem p. Boczara J. złożyli: Fudali Franciszek 20 c., Wulw P. 25 c., Józefczyk 25 c., Klamnt 12 c., Klich 25 c., Balan 10 c., Werek 10 c., Wulw G. 50 c., Boczar A. 25 c., Świec P. 25 c., Sral 15 c., Wulw Jan 15 c., Niemczyk Fr. 25 c., Ostrowski P. 25 c., Nowak St. 25 c., Józefczyk J. 25 c., Wulw Józef 25 c., Muszyński J. 25 c., Werek J. 10 c., Wulw Helena 25 c., Cyli J. 10 c., Józefczyk Jan 25 c., Boczar C. 25 c., Boczar Józef 25 c., Tow. „Orzeł Biały“ 10 d. (Otrzymaaliśmy 71 K. 50 h.). Za staraniem p. Żółkosia, Krajewskiego, Pelczara i Kłodowskiego złożyli: Żółkoś J. 25 c., Czuchra Wł. 25 c., Jagiela J. 25 c., Żółkoś 25 c., Pudło 25 c., Gomółka A. 1 d., Czekaj Fr. 1 d. 50 c., Zajdel J. 50 c., Krajewski 1 d., Guzik St. 25 c., Gomółka Wł. 50 c., Kubal Fr. 25 c., Guzik J. 25 c., Bugielski Z. 25 c., Zajdel A. 75 c., Jagiela W. 25 c., Żółkoś W. 50 c., Bugielski Ignacy 50 c., Pelczar F. 50 c., Siwak M. 50 c., Zajdel St. 50 c., Krzanowski J. 50 c., Koziół T. 50 c., Buczek W. 30 c., Głab B. 30 c., Stasik J. 25 c., Ka, charezyk A. 25 c., Olszański M. 25 c., Krzanowski J. 25 c., Kędra A. 25 c., Zajdel W. 25 c., Kędra 50 c., Janik F. 25 c., Szele J. 1 d., Sabałowski 50 c., Zajdel A. 50 c., Kłodowski W. 75 c., Rogorz M. 50 c., Kośmider J. 50 c., Zajdel J. 50 c., Kustroń J. 50 c., Kubit F. 50 c., Stasik J. 25 c., Zajdel J. 25 c., Bugalski J. 25 c., Meroik J. 25 c. (Otrzymaaliśmy 984 h.). Woźniak K. 2:30 h., Kordyś, Kręzątek i Więcek 2:50 h. Ludowcy z Suchodolu 4:40 h. Za pośrednictwem p. Matusza złożyli: Kielar 1 d. 50 c., Rymar T. 1 d. Zimiański P. 1 d., Szuber J. 1 d., Peło J. 1 d., Kasprzyk P. 1 d., Matusz J. 50 c., Stępek P. 1 d. Balawajder 50 c., Stępek St. 1 d., Stępek P. 1 d., Pojnar J. 50 c., Szmyd M. 25 c., Rymar J. 50 c., Preizer W. 50 c., Podkul M. 25 c., Zimlański J. 1 d., Matusz Paweł 1 d., Józef 1 d., Borek J. 1 d., Szmyd M. 1 d., Szmyd J. 1 d., Stapiński St. 1 d., Surmacz J. 50 c., Wnek Wł. 25 c., Wojnar J. 50 c., Węgrzynek St. 50 c., Smoleń J. 50 c., Jaro-szek J. 50 c., Sokołowski W. 50 c., Rozmus J. 50 c., Filar P. 25 c., Zajdel T. 25 c., Franciszek N. N. 25 c., Gacek St. 1 d., Pelc J. 25 c., Siniawski P. 25 c., Zepski M. 25 c., Józefczyk St. 50 c., Kafel St. 50 c., Rymar J. 50 c., Menet A. 50 c., Trynowski M. 1 d. Glazar K. 25 c., Borek J. 25 c., Wyżykowski J. 25 c., Szajna M. 25 c., Stępek St. 50 c., Cenkar A. 50 c., Koznar M. 50 c., Hawrot St. 50 c., Klapkowski J. 50 c., Wojnar J. 50 c., Kmak Jakób 25 c., Klamnt J. 25 c., Balawajder J. 50 c., Kielar M. 1 d., Kwolek T. 50 c., Mika St. 50 c., Tech A. 50 c., Janko M. 50 c., Oleszkiewicz Urb. 25 c., Szmyd M. 50 c., Józefczyk W. 50 c., Inglut K. 25 c., Józefczyk P. 50 c., Matusz J. 50 c., Rysz J. 25 c., Reichel G. 25 c., Cwynor Marcin 25 c., Niemczyk P. 50 c., Lajtner J. 50 c., Frydrych Sebast. 1 d., Matusz St. 1 d., Matusz Katarzyna 1 d., Lorenc J. 50 c., Lorenc Mar. 50 c., Rybka T. 1 d., Tokarozyk Fr. 1 d., Molozon M. 25 c., Surmacz Jan 1 d., Prajsnar J. 1 d., Błaż J. 2 d., Borek Tekla 1 d., Siniowski W. 1 d., Wyżykowski St. 1 d., Krochmal M. 50 c., Matner z Widoł 1 d. (Otrzymaaliśmy 29 K. 15 h.). Kuliga Franc. 5 K., Janda 5 K., Z. N. 50 K., Szwarz J. 25 c., Rysz J. 25 c., Rybka J. 50 c.

GAZETA CHŁOPSKA

w Krakowie

wychodzi w każdą sobotę.

Kosztuje na cały rok: w Galicji i całym państwie austriackim **3** korony; do Niemiec, Ameryki, Królestwa Polskiego i t. d. **5** koron austr. **Należytość** płaci się z góry.

GAZETĘ CHŁOPSKĄ wydaje **Michał Olszewski**, chłop-poseł do Rady państwa. Piszą «Gazetę Chłopską» chłopi-ludowcy, tak samo jak i «Przyjaciela Ludu».

GAZETA CHŁOPSKA jest jakby siostrą «Przyjaciela Ludu», dąży do zjednoczenia wszystkich chłopów polskich dla obrony spraw chłopsko-rolniczych podług programu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

GAZETA CHŁOPSKA pomagać będzie «Przyjacielowi Ludu» w zawiadamianiu chłopów o tem, co się stanie ważnego we czwartek, piątek i sobotę, po wydrukowaniu «Przyjaciela Ludu», więc w każdej gminie, gdzie jest «Przyjaciel Ludu», powinna być choć jedna «Gazeta Chłopska».

Adres na listy i pieniądze:

GAZETA CHŁOPSKA w Krakowie.

GRUNT

w Dzieńmorowicach na Śląsku w objętości 26 morgów pola jest zaraz do sprzedania. Do gruntu tego oprócz budynku gospodarczego, stodoły i stajni należy jeszcze jeden budynek drewniany ze stodołką oraz mały budynek murowany. W gminie znajduje się kościół katolicki szkoła czeska i szkoła polska. Dzieńmorowice należą do rewiru kopalnianego. Obywatele tej wsi są przeważnie górnikami. Stacja kolejowa przy samem polu. Cena sprzedaży ustanowioną jest na 17.000 złr. Zgłoszenia przyjmuje Bank rolniczy we Frysztaście, Śląsk.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY

Najtańsze i najlepsze

PIECE KAFLOWE

sprzedaje fabryka pieców kaflowych
w **Starym Sączu.**
Gwarancya kilkuletnia.

Sadzonki wikliny koszykarskiej

odznaczone srebrnym medalem na wystawie ogrodniczej we Lwowie 1906 r.

po cenie **3 korony 50 halerzy** za 1000 sztuk sprzedaje

OBSZAR DWORSKI

Siedliszowice, poczta Siedliszowice.

Popierajmy wyrób krajowy
znakomity — przewyższający zagraniczny.

CENY BAJECZNIE NISKIE.

Rzetelność i sumiennosc w dostawie.

Młynki do czyszczenia zboża. — Czyszczą szybko i dokładnie.

Młocarnie ręczne i kieratowe o kulowych łożyskach nadzwyczaj lekko chodzące — materiał doborowy.

Sieczkarnie i wszelkie inne maszyny rolnicze.

Poleca również zupełne narzędzia **do wyrobu dachówek cementowych.** Jeden kompletny stół żelazny z 500 sztukami lanych żelaznych podkładek i jedna forma do wyrobu gąsiorów kosztuje 800 Koron.

Proszę żądać cennika, który wysyłam darmo i opłatnie.

Sprzedaj najlepszych żużli Thomasa
i skład maszyn rolniczych

Andrzeja Krukiera w Krośnie.

Do założenia cegielni

poszukuję takiego współnika, który się dobrze rozumie na tym fachu, a więc na glinie, wypalaniu i t. p. Posiadam wielką ilość gliny i wodę mam na miejscu.

Załączenia proszę adresować:

Marcin Olbrycht w Kosinie, poczta Rogóźno.

WINO

naturalne dalmatyńskie wyborowego smaku białe i czerwone wysyłam począwszy od 30 litrów, po 50 — 56 — 64 i 60 litrów. O poparcie prosi rodaków ludowice.

Adresować po polsku: **Józef Pikor,**

Stare Petrovoselo, Sławonia.

Żądajcie w każdej aptece

by wam dawano tylko

wyrobu aptekarza **Szczepańskiego**

nadzwyczaj skuteczne środki

„Zabłocki proszek dla nierogacizny“

paczka za 60 hal.

„Proszek holenderski dla krów“

paczka za 1 koronę

Działają pewnie, są tanie a przewyższają dobrocią wszelkie tego rodzaju środki zagraniczne. Wydatek sowiec się wynagradza, krowy dobrze żrą, przez co dają więcej mleka i pięknie wyglądają, wieprzki tuczą się wybornie przy wielkiej żerności.

Przy każdej paczce jest sposób użycia.

Przy zamówieniach wprost odemnie za 10 Kor. opłacam pocztę i zamawiający dostaje towar po cenach oryginalnych.

Żądajcie tych środków w składach aptecznych i Kółkach rolniczych, a baczone by wam dawano tylko wyrób galicyjski aptekarza **Szczepańskiego.**

Główny skład i wyłączny wyrób:

Apteka Stan. Szczepańskiego

w Zabłociu przy Żywou.

Szczotki

wszelkiego rodzaju, silne, trwałe a tanie wyrabia własnoręcznie

Jan Mirocha w Stroniu Nr. d. 41, p. Kalwarya.

Ceny: szczotka do bielienia 1 K., do czernidła 12 h., do lamp 14 hal., do sukna 70 hal., do glancowania butów 80 hal. Kupujcie tylko wyroby rodzime.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się nsmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum *Gaultheriae compositum* z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika **Dra Juliusza Franzosa**, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki **Wiszniewskiego** i **Maoudzińskiego**; Maków, apteka **Froncza**; Lwów, apteki: **Dewochego**, **Haya**, **Lazowskiego**, **Dra Piepes-Poratyńskiego**. — Niemcy: **Loewenapotheko Otto Koerner**, **Goerlitz**, **Obermarkt 31.**

Wyroby tkackie

a najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, jako to:

Płótna białe zwykłej i prześrodkowej szerokości, dymy, drelleżki, ręczniki, chusteczki do nosa, bolerki, obrusy, sorwety, borohany, flanele, szewloty, płócienka kolorowe aa fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. — poleca najtaniej

tkalnia płócien Michała Mięśowicza

w **Korczynie** obok **Kroana.**

Proszę żądać próbek towarów!!!

Wszelkie tkaniny!

własnego wyrobu: Weby i płótna wszelkich gatunków, ręczniki, chustki do nosa, płócienka kolorowe i t. p. Specjalności: Materye bawelniane i wełniane na ubrania męskie, damskie i dzieciinne w rozmaitych kolorach i gatunkach nadzwyczaj trwale prawie nie do zużycia.

Do nabycia jedynie tylko w tkalni

Mieczysława Goneta w Korczynie.

Próbki i cenniki posyła się na żądanie.

Taniej i lepiej nie kupisz Pan nigdzie!

W powiecie Myślenickim

Jedna mila od miasteczka Makowa jest do sprzedania z wolnej ręki gospodarstwo składające się z domu mieszkalnego i zabudowań gospodarczych, obejmujące około 32 morgów, w czem około 5 morgów ornego, reszta wyręb i młody las, bliższa wiadomość u p. **Franoliska Turyczyna w Makowie.**

UCZNIA

z dobrego domu, do nauki piekarstwa przyjmie piekarnia **Andrzeja Mollńskiego**, w Żywou rynek.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Jan Stapliński.**

Czcionkami Drukarni **Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10)**, pod zarządkiem **L. K. Górskiego.**

Gospodarstwo.

Regulamin

o udzielaniu pożyczek bezprocentowych na osuszenie i drenowanie gruntów,

wydany przez Wydział krajowy, a zatwierdzony przez c. k. Ministerstwo rolnictwa w porozumieniu z c. k. Ministerstwem skarbu reskryptem z dnia 18 października 1906 L. 28.857.

§ 1. W myśl umowy z dnia 20 stycznia 1907 zawartej między c. k. Ministerstwem rolnictwa, a Wydziałem krajowym udzielać będzie Wydział krajowy w okresie 10-letnim od r. 1906 do 1916 z kredytu 5,000.000 K., od którego procenta opłaca skarb państwa, pożyczek bezprocentowych w gotówce na osuszenie i drenowanie gruntów w Galicji do wysokości 500.000 K. rocznie.

§ 2. Pożyczki bezprocentowe udzielane będą:

a) spółkom wodnym (drenarskim) złożonym z właścicieli mniejszych lub średnich posiadłości rolniczych, tudzież gminom jako właścicielkom majątku, lub dobra gminnego, z wyjątkiem tych spółek i gmin, które otrzymały zasiłki ze skarbu kraju i państwa;

b) poszczególnym właścicielom gruntów, o ile ci właściciele nie mogą na innej drodze uzyskać pożyczki nisko oprocentowanej, — a to albo na podstawie zabezpieczenia z prawem pierwszeństwa według postanowień ustawy z dnia 6 lipca 1896 Dz. p. p. Nr. 144, albo na podstawie zwykłego zabezpieczenia hipotecznego w granicach dwóch trzecich części wartości hipoteki.

Wartość hipoteki ma być przyjęta na podstawie oszacowania, które służyło za podstawę udzielenia pożyczki hipotecznej przez jedną z instytucyj hipotecznych, które mają siedzibę w Galicji, albo też przez Bank austro-węgierski. Wydział krajowy jest uprawniony poddać ten szacunek rewizji, ewentualnie w braku takiego szacunku, zarządzić osobne oszacowanie.

§ 3. Pożyczka bezprocentowa ma być zwróconą funduszowi krajowemu w dziesięciu równych ratach rocznych dnia 1 lutego każdego roku, a to poczynawszy od trzeciego roku po rozpoczęciu robót, które z reguły w jednym roku winny być wykonane.

Wysokość pożyczki bezprocentowej nie może przekroczyć rzeczywistych kosztów robót.

Kosztorys opierać się ma na projektach wypracowanych lub sprawdzonych przez krajowe biuro meljoracyjne.

§ 4. Wykonanie robót ma być poruczone inżynierom i dozorcóm kraj. biura meljoracyjnego.

Koszta pomocy technicznej inżynierów kraj. biura meljoracyjnego przy zdjęciach, wytyczeniu i odbiorze robót pokrywa fundusz krajowy w myśl instrukcji z dnia 9 maja 1893 Dz. u. kr. Nr. 67, koszta zaś wynikiłe z użycia dozorców meljora-

cyjnych i drenarskich wliczone będą do kosztów robót.

§ 5. Każde całkowite lub częściowe uchybienie raty pożyczki (renty meljoracyjnej) wkładać będzie na opóźniającego się obowiązek płacenia funduszowi krajowemu procentów zwłoki od dnia, w którym zapłata miała nastąpić, w stosunku 5%.

Przy całkowitem lub częściowem uiszczeniu zaległości będą pokrywane przedewszystkiem procenta zwłoki do dnia uiszczenia narosłe, a dopiero reszta uiszczonej kwoty zaliczoną będzie na częściowe lub całkowite pokrycie zalegających rat pożyczki (rent meljoracyjnych).

Wszystkie spłaty uiszczane być mają przez dłużników w kasie Wydziału krajowego we Lwowie.

Starający się o pożyczkę bezprocentową mają przedłożyć następujące dokumenty:

a) spółki wodne (drenarskie): 1) projekt techniczny i kosztorys; 2) kataster konkurencyjny; 3) zatwierdzony przez władzę polityczną statut i wydany przez władzę dokument uznania spółki; 4) konsens wodno-prawny;

b) gminy; 1) projekt techniczny i kosztorys; 2) uchwałę Rady gminnej zatwierdzoną przez Reprezentację powiatową; 3) konsens wodno-prawny;

c) właściciele gruntów, którzy zamierzają zaciągnąć pożyczkę na podstawie pierwszeństwa hipotecznego w myśl ustawy z dnia 6 lipca 1896 Dz. p. p. Nr. 144:

1) projekt i kosztorys;

2) wyciąg hipoteczny posiadłości, na której pożyczka ma być umieszczoną, a do której grunt meljorować się mający należy;

3) arkusze posiadłości uwierzytelnione przez c. k. geometrę ewidencyjnego, lub c. k. Urząd podatkowy;

4) inne dowody wykazujące obecną wartość posiadłości, jak kontrakty kupna i dzierżawy, sądowe oszacowanie i t. p.;

5) po otrzymaniu zaś tymczasowego zawiadomienia o możliwości udzielenia pożyczki potwierdzenie władzy politycznej, że z przedsiębiorstwa meljoracyjnego oczekiwać należy korzyści gospodarczej przewyższającej koszta mające się wyłożyć, że zachodzą rzeczywiście dane, które uzasadniają wysokość pożyczki po myśli § 3 ustawy z dnia 6 lipca 1895 Dz. p. p. Nr. 144, oraz że postępowanie wodno-prawne zostało przeprowadzone, a w wypadkach przewidzianych w ustępie drugim § 41 kraj. ustawy wodnej konsens wodno-prawny został udzielony;

d) właściciele gruntów, którzy zamierzają zaciągnąć pożyczkę na podstawie zabezpieczenia hipotecznego w granicach dwóch trzecich części wartości hipoteki, dokumenty w ustępie e) pod 1—4) wyszczególnione, a w wypadkach prze-

widzianych w ustępie drugim § 41 kraj. ustawy wodnej konsens wodno-prawny.

§ 8. Skrypt dłużny, który winien być zeznany w formie aktu notarialnego, ma zawierać:

a) sumę zaciągniętej pożyczki z przynależnościami (odsetkami zwłoki) tudzież warunki spłaty pożyczki;

b) miejsce płatności każdej spłaty;

c) przysługujące dłużnikowi prawo wcześniejszej spłaty kapitału pożyczkowego;

d) obowiązek zwrócenia funduszowi krajowemu wszelkich stempli i należności skarbowych, o ile z tytułu zeznania skryptu i intabulacji pożyczki funduszowi krajowemu zostały wymierzone, tudzież kosztów szacowania, kosztów upomnienia, egzekucji, przymusowego zarządu, portorjów itp.;

e) oświadczenie dłużnika, że poddaje się wszelkim postanowieniom niniejszego regulaminu, i że przyznaje skryptowi dłużnemu moc natychmiastowej wykonalności po myśli § 3 ustawy z 25 lipca 1871 Dz. p. p. Nr. 75;

f) przy pożyczkach zaciąganych przez dłużników wyszczególnionych w § 7 lit. d) obowiązek regularnego płacenia wszelkich podatków, tudzież rat amortyzacyjnych od pożyczek, które poprzedzają pożyczkę meljoracyjną i obok przedkładania Wydziałowi krajowemu na każde jego żądanie dowodów, że z powyższego tytułu nie ma zaległości;

g) przysługujące Wydziałowi krajowemu prawo bezwzględnego rozwiązania stosunku pożyczkowego i ściągnięcia wypożyczonego kapitału z przynależnościami w następujących wypadkach:

1) gdyby dłużnik wymieniony w § 7 lit. a)

b) i d) nie dopełnił któregokolwiek obowiązku w skrypcie dłużnym przyjętego;

2) przy pożyczkach przewidzianych w § 7 lit. a);

a) gdyby przeciw dłużnikowi egzekucja immobilarna wdrożona została;

b) gdyby dłużnik popadł w konkurs;

h) przy pożyczkach przewidzianych w § 7 lit. b) i c) ustanowienie hipoteki i klauzulę intabulacyjną, tudzież zobowiązanie dłużnika do hipotecznego ustanowienia kaucji na pokrycie kosztów sporów i egzekucji;

i) uznanie jurydyceji c. k. Sądu powiatowego we Lwowie dla sporów wynikających ze stosunku pożyczkowego.

§ 9. Wydziałowi krajowemu służy prawo dla każdej poszczególnej pożyczki bezprocentowej ustanowić jeszcze inne powyżej nie wymienione warunki ze względu na zachodzące ewentualnie wyjątkowe stosunki, lub też bez podania powodów odmówić żądanej pożyczki.

§ 10. Wypłata pożyczki bezprocentowej odbywa się, będzie w miarę postępu robót na podstawie, w kazów należności prowadzonych przez inżynierów krajowego biura meljoracyjnego, a to spółkom wcdnym na ręce wydziału spółki, gminom na ręce naczelnika gminy, poszczególnym zaś właścicielom na ręce właściciela za kwitami koramizowanymi przez prowadzącego roboty inżyniera kraj. biura meljoracyjnego.

§ 11. Administracji państwa służy prawo

przekonywać się każdego czasu o stanie, postępie i sposobie wykonania robót za pośrednictwem własnych organów technicznych.

Koszta tej kontroli pokrywa skarb państwa.

Przeciwko sprawom prowizorjalnym.

Słusznie podniósł w artykule Dodatku do Nru 7. »Przyjaciela Ludu« »Sędzia« wielką szkodliwość sporów prowizorjalnych, które często sprawdzają przysłowie: iż skóra nie obstoł za wyprawę. Ale pominięta tam jedna ważna okoliczność. Sprawy prowizorjalne toczą się przeważnie o zaoranie miedzy lub granicy, o skoszenie łąki, obcinanie wierzb, uszkodzenie ogrodu itp. W tych wypadkach nie potrzebuje poszkodowany ani wnosić do Sądu skargi prowizorjalnej, ani też zrękać się swego prawa i dozwalać, by mu wyrządzono szkodę, któraby się co roku powtarzać mogła. Na to zaradza Ustawa krajowa o szkodach polnych z dnia 7. lipca 1876 Nr. 28. Dz. u. kr., która osądzenie takich sporów oddaje Naczelnikowi gminy z dwoma asesorami.

W ustawie tej wyliczone są wszystkie czyny naruszające ustawę polną, które w gminie roztrzygane być mają, jest tam opisane dokładnie postępowanie dla Zwierzchn. gmin., podane są też kary, jakie ta nakładać może.

Niechaj tylko w wypadkach ustawą polną wymienionych, poszkodowani udają się do Naczelników gmin, a ci niechaj się nie uchylają od spełnienia swych obowiązków, jak się to często dzieje i niechaj c. k. sędziowie skargi o szkody polowe, jako do c. k. Sądów nie należące, zaraz nie wyjeżdżając na komisje odrzucają, to ilość sporów o naruszenie posiadania bardzo zmaleje, a poszanowanie cudzej własności się wzmoże.

Notarjusz.

Związki rolnicze w Irlandji.

Irlandja jest krajem ściśle rolniczym, którego ludność przeważnie dzierżawi drobne parcele gruntu od bogatych magnatów, czyli lordów angielskich. Irlandczycy pracują już od kilkunastu lat nad przyspieszeniem rozwoju rolnictwa w swym kraju. Jednym z wyników tej pracy jest pomyślny rozwój stowarzyszeń rolniczych, które poczęły powstawać od r. 1890. Największe zasługi przypisać należy w tym względzie Towarzystwu organizacji rolniczych, które ma na celu zapoznanie ludności wiejskiej z zasadami współdziałania, dającami się stosować w rolnictwie i przemyśle rolnym, popieranie stowarzyszeń rolniczych, i wogóle udzielanie rolnikom rad i wskazówek. Towarzystwo ma kilku organizatorów, którzy udzielają wskazówek w sprawie zakładania stowarzyszeń, kilku rzeczoznawców i rachmistrzów, oraz kilku prelegentów, którzy jeżdżą po kraju z odczytami. Dzięki pracy tego Towarzystwa posiadała Irlandja w r. 1904 już 778 rozmaitych stowarzyszeń, między

niemi największą liczbę mleczarskich, potem stowarzyszeń rolniczych, czyli naszych Kółek rolniczych. Istnieją także stowarzyszenia dla popierania sprzedaży drobiu i jaj i wreszcie stowarzyszenia dla popierania przemysłu domowego.

Obok poszczególnych stowarzyszeń, jak wymienione wyżej mleczarnie współdzielcze oraz stowarzyszenia pszczelarzy istnieją nadto »Związek mleczarni współdzielczych« i »Związek stowarzyszeń pszczelarzy«.

O królikach.

W jakim wieku można króliki użyć do rozplodu?

Niejeden chowając króliki, nie zastanowi się nawet nad tem pytaniem, o czem najlepiej świadczy częste zwyrodnianie się królików, gdyż oprócz łączenia ich w pokrewieństwie, także i zawczesne używanie do rozplodu, sprowadza ich zwyrodnienie.

Na tem nie dosyć, że ma się parkę królików jakiejś rasy n. p. belgijskiej, wiedeńskiej i t. p. ras większych, gdyż przeważnie każdy chce tylko dużych królików. Nie dosyć na tem, że te osobniki są dobrane, że nie są pokrewne — ażeby się można spodziewać, że tak one, jako i ich potomstwo będzie również duże i będzie prędko rósć.

Potrzeba także i na to baczną mieć uwagę: przedewszystkiem, aby młode króliki były dobrze żywione, następnie — nie używać do rozplodu wcześniej jak: samiec po ośmiu, a samca po dziesięciu miesiącach ich życia.

Wyjątek stanowią mogą »olbrzymy belgijskie«, gdyż te wcześniej płciowo dojrzewają, tak że samiec po sześciu, a samca po ośmiu miesiącach można użyć do rozplodu.

Wyjątkowo zaś późno dojrzewa królik »srebrzysty«, gdyż dopiero po 10—12 miesiącach, który choć mały, (waga do 3 kg.) lecz dla skórki jest bardzo cennym królikiem; tembardziej więc trzeba baczyć, ażeby się nie wyrodził, co mogłoby się stać także przez zmianę w jego pięknem jasno, średnio, lub ciemno-srebrzystem ubarwieniu. Królik ten rodzi się całkiem czarny, a 6—8 tygodniach poczyna od grzbietu i wszystkich kończyn pomatu zmieniać się w kolor jaśniejszy tak, iż najprędzej po dziesięciu miesiącach jest całkiem srebrzysto ubarwiony i wtenczas jest już dojrzałym, a więc zdolnym do rozplodu.

Słabość nosowa, albo katar u królików

powstaje przeważnie z zimna, n. p. jeżeli króliki są na dworze jeszcze podczas przymrozków w jesieni, a później przeniesie się ich do ciepłego miejsca, albo też jeżeli mają mokro w klatkach.

Królik dotknięty katarą, ma błonę śluzową nosa ciemno zaczerwienioną, przyczem wydziela z nosa brudno-biały płyn, trochę cuchnący. Im dłużej trwa słabość, ów płyn staje się coraz gęściejszy, przyczem przybiera kolor żółty i zatyka nos tak, iż królik co chwila kicha i łapkami ociera nos, przenosząc równocześnie katar na oczy.

Katar oczu można poznać u królika po oczach zapłakanych, obrzękłych powiekach i gromadzeniu się w kątach powiek, gęstej białej materji. Przeciw katarowi nosa, wdmuchuje się zapomocą rozpylacza, lub rurki trzeźnowej do nosa proszek alumen krudum pulverisatum (alun). Oczy zaś śluzem powalane, trzeba przemywać ciepłym odwarem rumianku. Jeżeli katar zajdzie już tak daleko, że przeniesie się na tchawicę i płuca, wtenczas przemienia się w tuberkuły (suchoty). Królik poczyna ciężko oddechać, a na wątrobie występują brudno-białe plamy, przyczem wątroba woiąz się powiększa.

Takiego królika nie powinno się stanowczo używać do rozplodu, gdyż potomstwo już od urodzenia jest tą straszną chorobą zarażone.

Również zaraz trzeba takiego królika odłączyć od innych i urządzać mu parówkę w ten sposób: położyć go na stołku, nakryć chustką i pod stółek wstawić naczynie z wrzącym i parującym rumiankiem. Jeżeli znów chorobą zaszała za daleko — zabić i zakopać, gdyż choroba ta jest bardzo zaraźliwa.

Garbowanie skórek króliczych.

Oprócz pożytku z mięsa, którego dostarczają króliki, jest także wielki pożytek i ze skórek króliczych. Skórki królicze wyprawiane przez kuźnierzy, służą na wyroby czapek, futerek lekkich, zarekawców, kołnierzy i lamowań do innych futer, również do futrowania zimowego obuwia itp.

Wyprawione przez białoskórników służą na rękawiczki, pugilaresy, tytonierki, futerały i t. p., właściwie zaś garbowane służą na buty i trzewiki.

Ze sierści króliczej i wełny, robią kapelusze i różne drogie tkaniny. Najdroższe tkaniny są z królików białych »angorskich jedwabistych«.

W Niemczech n. p. za lepszą sierść króliczą t. j. z krzyżów, płać 10—15 marek, za gorszą zaś t. j. z boków, do 8 marek za jeden klg.

Skórki królicze jednobarwne są droższe od dwubarwnych; pierwsze miejsce zajmują skórki królików »srebrzystych«, następnie »wiedeńskich« i »angorskich«. U nas najdroższe są białe. Za skórę dużą, białą, płać od 80 h. do 1 K. 40 h., pomimo to, jeszcze lepiej jest wygarbować je sobie samemu na własną potrzebę, tem bardziej, że garbowanie takie nie przedstawia żadnych trudności.

Uskutecznia się to w następujący sposób: Od skóry co dopiero ściągniętej, odcina się skórę z głowy i nóg, następnie, jeżeli była ściągnięta cała, przeciąć od szyi wzdłuż przez cały brzuch. Poczem kładzie się ją na deskę, włosem do tejże i lekko naciągając, objaja gwoździkami dość gęsto wokoło.

Następnie oczyścić dokładnie skórę z tłuszczu i mięsnych włókien małym nożem.

Poprzednio jeszcze należy sobie przygotować rozczyn. Do litra ciepłej wody, wsypać 200 gramów alunu i 40—50 gr. soli kuchennej. Po rozpuszczeniu się dokładnie, smaruje się tym

rozczynem skórę naciągniętą na desce i pozostawia, aby dobrze na wolnem powietrzu wyschła. Pędzlowanie takie powtórzyć jeszcze dwa do trzech razy, przyczem uważać, ażeby za każdym razem wyschła należycie. Po kilkukrotnem dokładnem napędzowaniu i wysuszeniu, należy skórę zdjąć z deski, a przez mięcie, gniesienie w rękach i naciąganie o krawędź stołu, zrobi się ją miękką i elastyczną.

Teraz położyć ją na stół włosem na wierzch i posypać gorącym drobnutkiem piaskiem, który dotąd wcierać ręką w sierść, aż ta nabierze połysku i uwolni się od tłustego dotyku, a wytrzepawszy ją prętem lub trzcina, mamy gotowe skóry na futerka.

W celu zabezpieczenia skórek przed molami, kładzie się pomiędzy nie kamforę, albo liście tytoniowe i układa w suchem miejscu. W ten sposób dużo się zyska, gdyż tanim kosztem można mieć ciepłe odzienie na zimę, a to warte zachodu.

Fr. Dziobek młodszy.

O zadawaniu lekarstw zwierzętom domowym.

Nieumiejętne zadawanie zwierzętom domowych środków leczniczych wywołać może bardzo złe następstwa. Gdy koń zastabnie na kolkę, lub bydlę na wzdęcie, to według ogólnego prawie zwyczaju zadaje mu się przed powołaniem weterynarza różne środki domowe, jakoto: napary z rumianku, mleko, olej, piwo, itp.

Takie domowe środki lecznicze, jeżeli tylko dobrane odpowiednio, mogą w początkach słabości być rzeczywistą pomocą. Niestety jednak zadawanie ich skutecznia się prawie zawsze nieumiejętnie. I tak popełnia się zwykle gruby błąd przez zbyt wysokie trzymanie głowy zwierzęciu przy wlewaniu lekarstwa, lub co jeszcze gorsza, przez krótkie przywiązywanie głowy wysoko do drabiny; ponadto chwyta się ręką język, to główne narzędzie łykania i wyciąga go z pyska do połowy; płynne lekarstwo wlewa się za szybko, odrazu, najczęściej z naczynia zbyt dużego, bo z garnca. Gdy zwierzę wskutek tego nie może łykać, wtedy na dobitek naciskają mu jeszcze tchawicę i krtań. Nieuniknionem następstwem tego jest otworzenie się zastawki tchawicy i płuc. To może spowodować śmiertelną chorobę płuc, jeżeli zwierzę nie wyrzuci natychmiast kaszlem cząstek płynu. Nie należy zapominać, że stać się to może tylko wtedy, gdy zwierzę ma możność spuszczenia głowy, a to przecież przy przywiązaniu jest wprost niemożliwem.

Gdyby więc przy wlewaniu nie trzymano za wysoko głowy zwierzęcia i pozostawiono język, który przecież niezbędnie jest potrzebny do łykania, oraz zaniechano naciskania i głaskania szyji, to nigdy nie byłoby przy wlewaniu niebezpieczeństwa, zwłaszcza wtedy gdy się to robi zwolna, dzieląc lek na części, ażeby zwierzę każdym razem zdążyło połknąć. Wlewać należy nie z garnca lub konewki, lecz z blaszanej flaszki, albo z braku tejże z mocnej flaszki na piwo.

Flaszkę należy włożyć do pyska z boku, w miejscu bezzębnem, a nie z przodu, gdzie są zęby, bo zwierzę mogłoby flaszkę rozgryść.

Zadawanie proszków nierozpuszczonych, jak n. p. salmiaku, wymaga nadzwyczajnej ostrożności, ponieważ takie środki mogą spowodować w kanałach oddechowych gwałtowne zapalenia. Mniej niebezpieczne są czyste rozkławy soli glauber-skiej, lub różne napary i odwary, jeżeli je przedtem dobrze precedzono i w niegorącym stanie zadano.

Per. Gasp.

Geny targowe.

Pszenvca biała od koron 835 do 855, czerwona i żółta 820 do 840, węg. 815 do 835, żyto 680 do 715, targowe 655 do 665, węgierskie 735 do 780, jęczmień browarny 725 do 735, tranzyto 680 do 725, na krupy 685 do 725. — Owies dworski od 835 do 885, owies na paszę targowy od 760 do 810. — Kukurydza nowa węg. od 640 do 670, nowa 680 do 720. — Groch Wiktorja od 1200 do 1400, zwykły 925 do 1000, pastewny 800 do 850. — Fasola cukr. stara 1425 do 1475, długa 1125 do 1200, krótka 975 do 1050, krasa 1000 do 1050. — Bobik 680 do 700. — Wyka 675 do 750. — Rzepak zimowy 1525 do 1575. — Siemie lniane 1175 do 1225, konopne 1150 do 1200. — Mak niebieski 4100 do 4400, szary 3500 do 3800. — Konieczyna nasienna czerwona 5500 do 6800, nasienna biała 3500 do 4600, nasienna bez kan. 7200 do 7600. — Tymotka 2500 do 3200, bez kaniauki 3200 do 3500. — Otręby pszenne 525 do 545. — Mąka czerwona 620 do 650. — Ofagi 510 do 535. — Słoma żytnia długa 210 do 250. — Siano zwyczaj. 210 do 280. — Konieczyna pastew. 300 do 360. — Otręby żytnie 560 do 580, pszen. 525 do 545. — Łubin żółty 570 do 610. — Łubin nieb. 555 do 580. — Fasola perlowa 1350 do 1400. — Fasola okrągła cukrowa 1375 do 1450. — Kasza jaglana kraj. Nr 0 1175 do 1200, Kasza jaglana peszteńska Nr 0-4 1200 do 1700. — Ziemiaki 250 do 300. — Pęczak zwyczajny 1070 do 1120. — Pęczak okrągły 1175 do 1225. — Ceny notowane za 50 kg.

Ceny bydła. Woly opasowe od 82 do 86 k., krowy po 68 do 70 k., buhaje po 78 do 83 k. — Ciołeta od 58 do 64 k., za jeden centnar metr. żywej wagi, ciołeta na sztuki po 20 do 48 k., — Nierogacizną tuczną po 118 do 130 kor., za jeden centnar metr. rzeźnej wagi, owce sztuka 18 kor.

Apteka pod Matką Boską w Mszanie Dolnej

poleca:

Masło na świerz, Masło na wola, Liniement na suchy ból, Syrop balsamiowy niezawodny w uporczywym kaszlu, Syrop ziołowy jedyny w kokluszu dla dzieci.

.... Wysyłki codziennie nie licząc opakowania.

Wysyłam opłatnie wraz z opakowaniem za zaliczką 5 klg. mięsa wieprzowego za 6 K, wieprzowej poledwicy 6 K 40 h., białej, polskiej słoniny, wędzonki, poledwicy wędzonej po 7 K 40 h., kielbasy czysto wieprzowej siekanej 7 K 60 h., krajanej 8 K, szykłe, stare sadio, smalec czysty na paczki po 8 K. Jan Zaczynski, Tymowa.

Dr. ZYGMUNT NIEMIEROWSKI

otworzył kancelarię adwokacką

w Tarnobrodzie (Plac Katedralny).

Gospodarstwo

w Zadzórzcu, 4 stacya kol. za Lwowem, składające się z 25 morgów roli w jednym kawałku, 3 morgów łąki i serwituta z lasu gminnego, wraz z budynkami i domem mieszkalnym za 29.000 Koron, w czem 4.000 Koron długu bankowego do sprzedania. — Zgłoszenia do p. Karola Moniaka we Lwowie, ul. Niebelska L. 19.

Dom z ogrodem

w Dereżychach mam do sprzedania, 3 klm. od miasta Drohobycza, 4 klm. od Borysławia, gdzie są wielkie fabryki, szkoła 4-kl. w mieście. Dom nowy, ładnie urządzony. Cena 3000 koron.

Adres: Franciszek Dział, Wolanka.

S L A V I A	<h3>„SLAVIA“</h3> <p>Bank wzajemnych ubezpieczeń w Pradze (założony w roku 1868, w Galicyi od roku 1874)</p> <p>kończył z rokiem 1904 trzydziesty siódmy rok swej działalności i wzrosty we wszystkich sekcjach „Slavii“ z końcem r. 1904</p> <table border="0"> <tr> <td>Fundusze rezerwowe i gwarancyjne</td> <td style="text-align: right;">31,865.380 kor. —</td> </tr> <tr> <td>Premje, uboczne należitości i odsetki za 1903 rok</td> <td style="text-align: right;">7,654.261 „ —</td> </tr> <tr> <td>Ubezpieczone sumy we wszystkich sekcjach</td> <td style="text-align: right;">1,025,664.813 „ —</td> </tr> <tr> <td>Wypłacone kapitały, renty i odszkodowania za rok 1903</td> <td style="text-align: right;">4,361,636 „ —</td> </tr> <tr> <td>W ciągu 17 lat swej działalności wypłacił bank „Slavia“ swoim członkom kapitały i wynagrodzenia szkód w sumie</td> <td style="text-align: right;">82,737.139 „ —</td> </tr> </table> <p>„Slavia“ przyjmuje w sekcjach I. i II. ubezpieczenia na dożyte pewnego wieku lub na wypadek śmierci, tudzież ubezpieczenia pogawów dla dzieci. — W sekcji IV. ubezpieczenia od szkód ogniowych w budynkach, ruchomościach, zbożu, towarach i zapasach bydła i t. d. Taryfy „Slavii“ są bardzo mierne i warunki ubezpieczenia w „Slavii“ są wcale korzystne. Taryfy i druki wniosków jakiegokolwiek rodzaju ubezpieczeń ogniowych, życiowych, tudzież wszelkie żądane wyjaśnienia jak najchętniej udziela Generalna reprezentacja „Slavii“ dla Galicji i Bukowiny we Lwowie, przy ul. Kopernika l. 15 a.</p> <p>„Slavia“ przyjmuje zgłoszenia o udzielenie agencji na miejscowości i okolicę, gdzie nie ma jeszcze swoich zastępców i chętnie udziela agencji inteligentnym rolnikom.</p>	Fundusze rezerwowe i gwarancyjne	31,865.380 kor. —	Premje, uboczne należitości i odsetki za 1903 rok	7,654.261 „ —	Ubezpieczone sumy we wszystkich sekcjach	1,025,664.813 „ —	Wypłacone kapitały, renty i odszkodowania za rok 1903	4,361,636 „ —	W ciągu 17 lat swej działalności wypłacił bank „Slavia“ swoim członkom kapitały i wynagrodzenia szkód w sumie	82,737.139 „ —	S L A V I A
Fundusze rezerwowe i gwarancyjne	31,865.380 kor. —											
Premje, uboczne należitości i odsetki za 1903 rok	7,654.261 „ —											
Ubezpieczone sumy we wszystkich sekcjach	1,025,664.813 „ —											
Wypłacone kapitały, renty i odszkodowania za rok 1903	4,361,636 „ —											
W ciągu 17 lat swej działalności wypłacił bank „Slavia“ swoim członkom kapitały i wynagrodzenia szkód w sumie	82,737.139 „ —											

Bank parcelacyjny we Lwowie

ulica Brajerowska 11 A.

==== kupił na parcelację dobra ====

Wielopole skrzyńskie i Rzegocin

w powiecie ropczyckim, stacya kolei: Wiśniowa, między Jasłem i Rzeszowem.

Kościół parafialny murowany, szkoła polska, poczta, gościniec, jarmarki w miejscu.

Gleba bardzo urodzajna, lekkie glinki bardzo plenne o podglebinie przepuszczalnym, ze spadami. Łąki znakomite słodkie-trzykośne. Las materyałowy i opałowy, a także wyręby tuż przy polu do nabycia. — Obszar 980 morgów roli, łąk i lasu. Cena od 300 złr. w. a. za morg pola, (jak się rozumie wyręby znacznie taniej). — Na miejscu udziela informacyi agent Banku parcelacyjnego p. Blicharz. — Co tygodnia w sobotę przybywa na miejsce Delegat Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie ul. Sobieskiego l. 9, który umawia ceny i warunki kupna oraz odbiera pieniądze od parcelantów.

5-8

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

Kupujcie ziemię.

Tylko kapno za pośrednictwem Banku parcelacyjnego zapewnia czystość hipoteki.

Zyski Banku parc. są własnością członków.

**Do rady nadzorczej Banku parc. należą ludowcy, dlatego
przeciwnicy ludowców uderzają na Bank.**

BANK PARCELACYJNY

objął na paroclaoyę dobra

KIELANOWICE

w powlecie sądowym tuohowskim.

Sąd, szkoła, kościół parafialny, urząd podatkowy, poczta, telegraf, stacya kolejowa, jarmarki co tygodnia w sławnym z odpustów **Tuchowie**, oddalonym zaledwo o jeden kilometr (a więc w bezpośredniem sąsiedztwie Kielanowic). Młyn w miejscu w Kielanowicach.

Grunta doskonałej jakości, częścią lekkie przypiaszczyste nader plenne glinki o dobrem nachyleniu do słońca, a częścią niezawodne równie nad rzeką Białą.

Drzewo budowlane i opał łatwo i tanio do dostania na miejscu w Kielanowicach i sąsiednim Burzynie.

Obszar 370 morgów: ról, łąk i lasu.

Ceny przystępne. Liczne i bardzo dobre budynki dworskie na sprzedaż.

Budynki dworskie tak rozłożone, że doskonale pozostać mogą na miejscu do sprzedania wraz z gruntem dla kilku większych gospodarstw.

Wyjaśnień na miejscu udziela rządca p. **Antoni Piasecki**.

Co tygodnia w środy przebywa w Kielanowicach Delegat Banku parcelacyjnego p. **Kajetan Baliński**, który sprzedaje grunta i odbiera pieniądze. P. Baliński mieszka w Zakliczynie, gdzie go można zastać w poniedziałki.

5-6

Dyrekcya Banku paroclaoyjnego.

BANK PARCELACYJNY

objął na parcelację dobra

GLINNIK GÓRNY

w powiecie strzyżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacya kolei we **Frysztaku** (5 km.), kościół, poczta, też koło dworu, szkoła o 2 siłach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości, nader plenne, dobrze uprawne, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg. w tem 250 mg. ról i łąk, 300 wysokopiennego lasu.

Materyał budowlany i opałowy łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych.

Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia.

Wieś przy trakcie głównym — **Frysztak** — **Pilzno**.

Blizszych informacji udziela na miejscu członek naszej Rady nadzorczej Wny **Ian Harnek**.

5-6

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

Gdzie są pieniądze chłopskie, tam powinni rządzić chłopi.

Gadki o wielkich zyskach Banku parc. są przesadzone.

Kupno w Banku parcelacyjnym jest pewne.

BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

kupił na parcelację

DOBRA

PODLESZANY i TARNOWIEC

w powiecie mieleckim

położone bezpośrednio pod samym Mielcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta, telegraf, parafia i wszystkie urzędy.

Grunta bardzo urodzajne, przepuszczalne o lekkim nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i konicze znakomicie się udają.

Łąki również do nabycia.

Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępne.

Obszar 950 morgów bardzo dobrze podzielny.

Wszelkich informacji udziela, ceny umawia i odbiera pieniądze delegat Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie, który co tygodnia na środy do Podleszan przybywa.

6-6

Dyrekcya Banku parcelacyjnego.

Bank parcelacyjny sprzedaje najtaniej.

Bank parcelacyjny ma ziemię na sprzedaż w różnych stronach kraju.

BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

nlica Brajerowska 11 a

kupił na parcelację dobra

POGÓRSKĄ WOLĘ

w powiecie tarnowskim, 7 kilometrów od Tarnowa, przy gościńcu.

Do stacji kolejowej Wola rzędzińska 4 klm.

Grunta piaszczyste — żytoie i kartoflane, bardzo plenne. Łąki doskonałe dwu- i trzykośne, nawadniane. Położenie gruntów o lekkim nachyleniu.

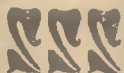
Obszar 600 morgów, dobrze podzielny.

Wszelkich informacji ndziela parcelantom na miejscu zarządca Banku p. Abczyński, a ceny ustanawia, grunta sprzedaje oraz odbiera pieniądze od kupców delegat Banku p. Kajetan Ballński, zamieszkały w Zakliczynie, który co tygodnia na czwartki do Pogórskiej Woli przybywa.

6-6

Dyrekcya Banku parcelacyjnego.

Kupno w Banku parcelacyjnym jest wieczyste.



ZAŁOŻONY W ROKU
1899 PRZY UDZIALE

BANKU KRAJOWEGO

Bank Parcelacyjny we Lwowie

przy ul. Brajerowskiej L. 11 A. w własnym gmachu,

parceluje majątności ziemskie w całej Galicji, tak na rachunek własny,
::: jak i na rachunek właścicieli i włościańskich spółek parcelacyjnych :::

oooooooooooo

BANK PARCELACYJNY jest stowarzyszeniem, zarejestrowanem w c. k. Sądzie krajowym we Lwowie i daje **pełną gwarancję**, że umowy, zawierane z nabywcami gruntów, będą w **zupełności** **nośel i ściśle dotrzymane.**

BANK PARCELACYJNY sprzedaje grunta wyłącznie tylko na **wieczystą własność** i bez żadnych długów, służebności i ciężarów dworskich, tak, że każdy kupiciel-nabywca otrzymuje z Banku Parcelacyjnego grunt **zupełnie czysty, bez żadnych długów, na wieczność.**

BANK PARCELACYJNY przeprowadza pomiary, sporządza mapki, spisuje kontrakty, wnosi podania intabulacyjne, wydziela kupione grunta z tabuli dworskiej do rustykalnej w Sądzie powiatowym, uwalnia od obciążenia dworskiego i przenosi do związku gminnego.

RĘKOJMIA BANKU PARCELACYJNEGO opiera się na kapitałach własnych, na ograniczonej poręce wszystkich jego członków, na funduszach rezerwowych, na odpowiedzialności Rady Nadzorczej i Dyrekcji.

PIENIĄDZE SKŁADANE NA PROCENT (5%) W BANKU PARCELACYJNYM, MAJĄ Z POWYŻSZEGO WZGLĘDU NAJLEPSZE ZABEZPIECZENIE.

WYCHODZCY POLSCY ZAROBKUJĄCY W AMERYCE i indziej po świecie, powinni składać swoje oszczędności w **BANKU PARCELACYJNYM WE LWOWIE** (najbezpieczniej posyłać na przekaz pocztowy).

TAK SAMO i INNI WŁOŚCIANIE W KRAJU NAJKORZYSTNIEJ i NAJBEZPIECZNIEJ MOGĄ UMIEŚCIĆ SWOJE PIENIĄDZE W BANKU PARCELACYJNYM WE LWOWIE. PIENIĄDZE MOŻNA POSŁAĆ i OTRZYMAĆ NAPOWRÓT POCZTĄ.

Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

I. RADA NADZORCZA: Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i radca powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Ulmer Narcyz, dyrektor Związku Towarzystw Zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Ezczoński, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadocki, właściciel dóbr, Jakób Bojko, poseł, Jan Haruck, radca powiatowy, Kazimierz Jampolski, właściciel dóbr, Michał Olszewski, poseł, Dr Jan Pawlikowski, właściciel dóbr, Hipolit Śliwiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł, Dr Ungar Wiktor, adwokat. — **II. DYREKCJA:** Dr Jan Deskar, Ignacy Krzyszowski, Zygmunt Poznański.

Adres na wszelkie listy, pošylki pieniężne, zażalenia i t. p.:

BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE BRAJEROWSKA, L. 11 A

TYLKO te parcelacje należą do Banku Parcelacyjnego we Lwowie, które są ogłaszane w dziale ogłoszeń lub okruszynach w „Przyjacielu Ludu“ i za te tylko Bank Parcelacyjny przyjmuje wszelką odpowiedzialność.